



X zjazd Związku Polaków na Litwie

Odwrót od polityki

W niedzielę w Wilnie odbył się X zjazd Związku Polaków na Litwie, najliczniejszej organizacji społecznej litewskich Polaków. Na zjeździe stwierdzono, że ta licząca około 11 tys. członków organizacja ma już za sobą kilkuletni okres wewnętrznych podziałów i zaczyna nowy etap w swej 15-letniej historii. Jednocześnie na prezesa ZPL na drugą kadencję został wybrany radny samorządu m. Wilna, redaktor naczelny pisma „Magazyn Wileński” Michał Mackiewicz. Wiceprezesem został Stanisław Pieszko. W zjeździe wzięło udział 424 delegatów z 13 oddziałów terenowych.

Działalność kulturowo-oświatowa, wsparcie drobnej przedsiębiorczości oraz inicjatyw lokalnych stają się odtąd priorytetowymi kierunkami w funkcjonowaniu czołowej organizacji litewskich Polaków — Związku Polaków na Litwie. ZPL będzie mniej koncentrował się na sprawach politycznych, zostawiając je programowo powiązanej ze Związkiem partii politycznej Akcji Wyborczej Polaków na Litwie. Właśnie tematyka oświatowa i kulturalna dominowała w referacie prezesa ZPL Michała Mackiewicza. W tym właśnie kierunku działało 9 powołanych przy Zarządzie Głównym stałych komisji.

Jak powiedział prezes, sprawdzona została po raz pierwszy w dziejach organizacji praktyka



Tematyka oświatowa i kulturalna dominowała w referacie prezesa ZPL Michała Mackiewicza

Fot. Marian Paluszkiwicz

kurowania poszczególnych oddziałów przez prezesa, wiceprezesów i sekretarza Zarządu Głównego. Zachowanie śladów polskości na terenach „Litwy etnicznej” powinno stać się zadaniem członków ZPL, również na następną kadencję. Jak zaproponował Michał Mackiewicz, przy Związku Polaków warto byłoby powołać polskie archiwum i muzeum. Nowym akcentem

w działalności ZPL stanie się Ośrodek Wsparcia Przedsiębiorczości, który zostanie uruchomiony już w najbliższym czasie. W referacie prezesa, podobnie jak i innych mówców, nie zabrakło również tematyki związanej z Unią Europejską. Jak mówiono, Polacy na Litwie powinni aktywnie uczestniczyć w tworzeniu projektów dla uzyskania środków z funduszy unijnych.

Chroniczne problemy

Jak odnotowano na zjeździe, mimo pewnej poprawy w stosunkach pomiędzy litewskimi władzami a polską społecznością, Polaków na Litwie nadal nękają nieregulowane w ciągu ostatnich kilkunastu lat problemy.

(Dokończenie na str. 2)

Święto dobiegło końca, święto w sercach trwa

„Wileńska Wiosna w Warszawie”

Przez trzy dni Warszawa żyła Wilnem. Nie tylko zabytkowym, które wielu warszawian w sercu nosi, ale również tym nowym, współczesnym, tak prężnie się zmieniającym i co rusz zachwycającym. Ci natomiast, którzy dotąd jeszcze grodu Giedyminowego nie mieli okazji oglądać, w ciągu minionego weekendu mogli odbyć podróż zaoczną, ale nie mniej fascynującą, bo przecież niecodziennie nawet tu na miejscu, w Wilnie, takie pokazy, jakie zostały przywiezione do Warszawy można oglądać.

Dawne mapy Wielkiego Księstwa ze zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego tylko po raz drugi za granicę „wyruszyły”. Były eksponowane już w Hiszpanii. Nic więc dziwnego, że pokaz ten zrobił prawdziwą furorę wśród warszawiaków.

Podróże zaoczne

Henryk Maziuk, który na tę wystawę przyszedł wraz z żoną Krystyną nie ukrywał wzruszenia i wręcz ze łzami w oczach mówił: „Czy pani wie, że na jednej z map wynalazłam swą miejscowość niedaleko Grodna. Więc, jak gdybym wrócił do lat swego dzieciństwa.”

Dalsze życie pana Henryka tak się ułożyło, że po wyjeździe do Polski były studia w Poznaniu, a potem wiele lat pracy w AN w Warszawie. Strony wschodnie dla niego pozostały na zawsze bliskie, więc jak tylko jest możliwość obcowania z kimś chętnie to robi. Tym razem taką możliwość miał dzięki wystawom, koncertom, rozmowom. A wszystko to przebiegało w ramach „Wileńskiej Wiosny w Warszawie”, która rozgościła się na trzy dni w stolicy Polski.

(Dokończenie na str. 7)

Spotkanie premiera z handlowcami

Brazauskas oskarża

Premier rządu Algirdas Brazauskas na wczorajszym spotkaniu z przedstawicielami Stowarzyszenia Przedsiębiorstw Handlowych oskarżył sieci handlowe o nieuzasadnione zwiększenie po 1 maja marży. Krytykowany przez władze handlowcy zgodzili się rozważyć możliwość zmniejszenia cen na najbardziej popularne artykuły spożywcze.

— Taką propozycję otrzymaliśmy dzisiaj od premiera i centra handlowe rozpatrzą tę propozycję — powiedział po spotkaniu z szefem rządu prezes Stowarzyszenia Przedsiębiorstw Handlowych Gediminas Žižys. Jak zapewnił, w pierwszej kolej będzie rozpatrywana kwestia zmniejszenia cen na towary, które najczęściej kupują osoby o niskich dochodach.

Jak powiedział Algirdas Brazauskas, „bardzo prosiliśmy, aby podwyżki cen nie dotyczyły towarów

powszechnego użytku, które najczęściej kupują osoby w starszym wieku. Być może niech ceny będą podnoszone na te produkty, które najczęściej kupują ludzie o większych zyskach”. Premier zgodził się z twierdzeniami, że wpływ na wzrost cen miały również przyczyny obiektywne — zaszły pewne zmiany w systemie handlu zagranicznego, doszło do wzrostu cen paliwa na rynkach międzynarodowych. Szef rządu zapewnił, że sytuacja ze wzrostem cen będzie analizowana również w przyszłości, oczekuje się także na wnioski Rady ds. Konkurencji, które zostaną przedstawione przez półtora miesiąca. Przedstawiciele sieci handlowych zaapelowali do władz, by wnioski były przedstawione jak najszybciej, aby jak mówili handlowcy — zostały „rozwiązane” bezpodstawnie zarzuty pod ich adresem.

R. M.

W NUMERZE

Kraj ————— **3**

Gmina obojga narodów

Litwini zamieszkujący Puńsk i okolice ze spokojem patrzą w przyszłość. Ich odrębność nie jest już niczym zagrożona.

Świat ————— **4**

Bitwa o Anglię

Wielka Brytania stała się naszą nową ziemią obiecaną. Według ostatniego badania CBOS z marca tego roku chciałoby tam pracować 17 proc. Polaków zainteresowanych pracą w UE.

Społeczeństwo ————— **5**

Pamięć uwieczniona

W sobotę, 22 maja, w Koniuchach parafii butrymańskiej rejonu sołecznickiego dokonano uroczystego odsłonięcia krzyża w miejscu masakry miejscowych mieszkańców 29 stycznia 1944 r.

Kultura ————— **6**

Kolejna nowa wersja?

Bursztynową komnatę, poszukiwaną już przeszło pół stulecia i zrabowaną przez nazistów niemieckich w okresie drugiej wojny światowej, w 1945 r. zniszczyli sowieccy żołnierze.

Listy ————— **8**

Siostry benedyktyнки nie wyjechały z Wilna

W 1946 roku część sióstr benedyktynek wyjechała do Polski, a większa ich część została w Wilnie, by realizować swoje powołanie zakonne w rozproszeniu.

Sport ————— **9**

Timberwolves wyrównali

Minnesota Timberwolves wygrywając z Los Angeles Lakers 89:71 wyrównali na 1:1 stan rywalizacji w finale Konferencji Zachodniej zawodowej ligi koszykówki NBA.

Sentencja

Nic bardziej nie zniewala niż kilka rodzajów wolności.

WOJTEK BARTOSZEWSKI



9 771392 040004

Kalejdoskop aktualności

Protest liberalnych demokratów

Członkowie sejmowej frakcji liberalnych demokratów „skuci” łańcuchami przed Urzędem Prezydenta protestowali przeciwko nowelizacji Ordynacji Wyborczej Prezydenta, uniemożliwiającej Rolandasowi Paksasowi ubieganie się o stanowisko prezydenta.

Podczas wczorajszej porannej akcji protestu ośmiu posłów liberalnych demokratów twierdziło, że protestuje przeciwko nieistnieniu na Litwie wolności i demokracji.

Największe poparcie na Litwie

Po przystąpieniu Litwy do Unii Europejskiej przeszło 70 proc. mieszkańców kraju popiera przynależność do tej wspólnoty. Ostatnie badania opinii publicznej wykazały, że w maju członkostwo Litwy w UE popierało 70,2 proc. respondentów. W kwietniu było ich 72 proc., w marcu — 79 proc.

Przeciwko członkostwu Litwy w UE w maju opowiedziało się 16,7 proc. respondentów, a nie miało własnego zdania 13,2 proc. W porównaniu z sąsiednimi krajami poparcie członkostwa w UE na Litwie jest największe. W Estonii popiera je 66 proc., w Polsce — około 60 proc., na Łotwie — 43 proc. respondentów.

Sprawa „Mażeikių nafta” w sądzie

Wileński Sąd Okręgowy wczoraj przystąpił do rozpatrywania sprawy nadużyć służbowych podczas parafowania i podpisywania w 1999 r. umowy ze spółką USA „Williams International Company” w sprawie sprzedaży akcji spółki „Mażeikių nafta” oraz zarządzania tą spółką.

Przed sądem stanęli ówczesny minister samorządów i reform administracyjnych Sigitas Kaktys, były minister komunikacji Rimantas Didžiokas i były wiceminister gospodarki Antanas Bartulis. Wobec wszystkich oskarżonych zastosowano środki prewencyjne — pisemne zobowiązania do pozostania w miejscu zamieszkania.

Kompensaty dla wszystkich podatników

Sejmowy Komitet Rozwoju Informacji proponuje objęcie ulgą podatkową za nabyte komputery z oprogramowaniem i Internetem wszystkich płatników podatków.

Proponuje się również ograniczyć rekompensowane wydatki za nabyty komputer lub wprowadzoną łączność internetową — z opodatkowanych dochodów osoby, która skorzysta z tej ulgi, będzie można odjąć nie więcej niż 4 tys. Lt.

Większy budżet

Dochody budżetu narodowego Litwy, włącznie z dotacjami budżetu Unii Europejskiej, w 2005 r., w porównaniu z 2004 r., powinny wzrosnąć o 11,9 proc. i stanowić 15,2 mld Lt.

Przypuszczalnie w latach 2006-2007 dochody budżetu wzrosną odpowiednio o 4,6 oraz 7,5 proc. i będą odpowiednio wynosiły 15,9 mld Lt i 17,1 mld Lt. Dodatkowe brzemie budżet w ciągu następujących 3 lat odczuje z powodu sum wpłacanych do budżetu unijnego, które odpowiednio będą wynosiły 740 mln, 770 mln i 841 mln Lt. Przypuszczalnie deficyt fiskalny w przyszłym roku nie przekroczy 3 proc. PKB, a w późniejszych latach powinien się zmniejszać.

Nie wiedzą jak wziąć

Prawie dwie trzecie przedsiębiorstw litewskich chce skorzystać z pomocy unijnych funduszy strukturalnych, ale większość nie wie, jak ją wziąć.

Około 62 proc. przedsiębiorstw kraju ma uczestniczyć w konkursie na otrzymanie pomocy funduszy strukturalnych UE, tymczasem 83 proc. przedsiębiorstw twierdzi, że nie bardzo wie, jak w tym celu należy sporządzić projekt innowacyjny. Dowodem tego jest kwietniowy sondaż, przeprowadzony przez Litewskie Centrum Innowacji. Dwie trzecie (około 70 proc.) respondentów twierdzi, że potrzebuje konsultacji od zewnątrz w celu zrealizowania projektów innowacyjnych.

BNS

X zjazd Związku Polaków na Litwie

Odwrót od polityki



Ambasador RP na Litwie Jerzy Bahr oraz Konsul Generalny RP Stanisław Cygnarowski udekorowali nagrodami państwowymi 16 działaczy Związku Polaków na Litwie, szczególnie zasłużonych w krzewieniu polskości na Litwie
Fot. Marian Paluszkiwicz

(Dokończenie ze str. 1)

Jednym z tych chronicznych problemów litewskich Polaków jest zwrot ziemi na Wileńszczyźnie. Jeżeli obecnie średnio na Litwie prawo własności do ziemi przywrócono już ponad 90 proc. dawnych właścicieli i ich spadkobierców, to w rejonie wileńskim zaledwie 54 proc., rejonie solecznickim — 57 proc., trockim — 62 proc. Jeszcze gorzej sytuacja wygląda w Wilnie — tu ziemię odzyskało zaledwie 10 proc. dawnych właścicieli. Winą za podobny stan rzeczy obarczono generalnie poprzednie ekipy rządzące.

Idea uniwersytetu

Podczas zjazdu stwierdzono, że spore trudności nadal przeżywa polska oświata na Litwie. Mimo że dzięki usilnym zabiegom polskiej społeczności Sejm RL w minionym roku przyjął przychylną dla mniejszości narodowych Ustawę o oświacie, nadal nieuregulowane pozostają kwestie: przywrócenia obowiązkowego egzaminu maturalnego z języka polskiego, wydawania podręczników w języku polskim oraz niedostatecznego finansowania sieci około 120 szkół z polskim językiem nauczania. Zjazd poparł ideę założenia w Wilnie filii Uniwersytetu Białostockiego i zwrócił się do władz Polski o przyznanie na ten cel dotacji finansowych.

Delegaci przyjęli również apel do władz litewskich z prośbą o nadaniu językowi polskiemu statusu języka lokalnego na Wileńszczyźnie. Zjazd wezwał władze naszego kraju do respektowania Konwencji Ramowej Rady Europy o Ochronie Mniejszości Narodowych.

Poparcie dla koalicji z Rosjanami

Na zjeździe przyjęto rezolucję o poparciu koalicji Akcji Wyborczej Polaków i Związku Rosjan Litwy, którzy wspólnie startują w czerwcowych wyborach do Parlamentu Europejskiego. Uczestnicy zjazdu apelowali do mieszkańców Wileńszczyzny o aktywny udział w wyborach, aby prawie 300-tysięczna polska mniejszość na Litwie miała swego reprezentanta w Parlamencie Europejskim.

Jest już po podziękach?

Z satysfakcją odnotowano, że po okresie pewnych podziałów i kontrowersji, jakie od 2000 roku nękały Związek, podczas minionej kadencji w ZPL nastąpił okres spokojnej, merytorycznej pracy nad zadaniami programowymi. Przed czterema laty część działaczy ZPL, popierająca wieloletniego prezesa organizacji Ryszarda Maciejkińca zwołała odrębny zjazd, wyłaniając równoległe struktury Związku i pozostawiając sobie insygnia władzy (m. in. dokumenty rejestracyjne, pieczęcie, sztandar). W tej sprawie już czwarty rok toczy się proces. Sąd niższej instancji zabronił tej grupie działaczy, do całkowitego wyjaśnienia sprawy, używania nazwy Związku Polaków na Litwie oraz zwoływania zjazdów. Na wczorajszym zjeździe uznano więc, że Związek ma za sobą okres wewnętrznych podziałów, które miały na celu likwidację organizacji.

Kwestie jedności litewskich Polaków zostały poruszone również w przemówieniu Ambasadora RP na Litwie prof. Jerzego Bahra. „Ten okres macie już za sobą. Jest to wielka zasługa, zarówno kierownictwa jak i setek ludzi gotowych współkształtować obraz ZPL. Jesteście dojrzałą i ukształtowaną częścią społeczno-organizacyjnego krajobrazu Litwy” — powiedział prof. Jerzy Bahr. Jak stwierdził ambasador, „w warunkach unijnych Polska będzie jeszcze bliżej Litwy niż dotychczas.”

Moralne i materialne poparcie z Macierzy

Ambasador RP na Litwie Jerzy Bahr oraz Konsul Generalny RP Stanisław Cygnarowski udekorowali odznaczeniami państwowymi 16 działaczy Związku Polaków na Litwie, szczególnie zasłużonych w krzewieniu polskości na Litwie.

Dyrektor Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” Andrzej Chodkiewicz, przekazując pozdrowienia od Prezesa stowarzyszenia, prof. Andrzeja Stelmachowskiego, rozwiął rozpowszechniane ostatnio obawy, że z powodu przystąpienia Litwy i Polski do UE, zostanie ograniczona finansowa pomoc państwa polskiego dla litewskich Polaków.

W obronie „Kwiatów polskich”

Na wyjątkowo spokojnym zjeździe Związku Polaków na Litwie były jednak i ostrzejsze wystąpienia. Poseł na Sejm RL z ramienia AWPL Jan Mincewicz w swym przemówieniu poddał krytyce zamiary samorządu rejonu wileńskiego zlikwidowania widowni przed amfiteatrem w Niemenczynie, gdzie tradycyjnie odbywają się organizowane przez niego festiwale „Kwiaty polskie”. „My sami likwidujemy to co nie zostało zlikwidowane za czasów sowieckich” — mówił oburzony na polski samorząd poseł. Odpowiadając na krytykę radna samorządu rejonu wileńskiego Maria Reksć wyjaśniła, że to nie samorząd, tylko powiat podjął taką decyzję. Tymczasem, jak później w kularach tłumaczył „Kurierowi” wicenaczelnik powiatu wileńskiego Zbigniew Balcewicz, jest to raczej sprawa samorządu...

Zadania na nową kadencję

Na zakończenie zjazdu wybrano nowe organa kierownicze ZPL, przyjęto rezolucję — O oświacie polskiej na Litwie, O przywróceniu obywatelom prawa własności do ziemi oraz innych nieruchomości na Wileńszczyźnie, O lokalnym na Wileńszczyźnie języku polskim, O finansowaniu kulturalno-oświatowej działalności Polaków na Litwie w warunkach UE, O strategicznym partnerstwie z AWPL, O poparciu AWPL w wyborach do Parlamentu Europejskiego oraz Odezwę do kardynała Audrysa Juozasa Bačkisa o zażegnanie konfliktu wokół obrazu Miłosierdzia Bożego. Jak powiedział „Kurierowi” po zakończeniu obrad zjazdu prezes ZG ZPL Michał Mackiewicz: „Również na następną kadencję mamy moc zadań, będziemy kontynuować rozpoczętą działalność. Należy również podejmować nowe inicjatywy. Wszystkie nasze działania powinny być jednak podporządkowane utrwalaniu świadomości narodowej Polaków na Litwie. Na równi z tym powinniśmy także działać w kierunku polepszenia kondycji materialnej naszych rodaków”.

Robert Mickiewicz

KURIER
WILEŃSKI

Adres redakcji
Birbinių g. 4a, 02121-30 Vilnius,
Lietuvos Respublika, tel./fax 260 84 44

ISSN 1392-0405

Redaktor naczelny — Aleksander Borowik (tel. 260 84 44, e-mail: redaktor@kurierwilenski.lt).

Dziennikarze: Krystyna Adamowicz — zast. red. nac. (tel. 260 84 46, e-mail: news@kurierwilenski.lt), Helena Gładkowska, Jan Sienkiewicz, Irena Mikulewicz (biznes@kurierwilenski.lt), Robert Mickiewicz (prawo@kurierwilenski.lt), Walenty Dunowski (sport@kurierwilenski.lt), Marian Paluszkiwicz — fotoreporter

Współpracownicy: Danuta Kamilewicz, Małgorzata Kozicz, Jadwiga Podmostko — korespondent na rej. wileński, Andrzej Pukszo, Piotr Ryngiewicz — korespondent na rej. solecznicki, Alina Sobolewska — korespondent na rej. trocki, Stanisław Tarasiewicz, Julitta Tryk

Sekretariat: Wanda Zajączkowska, Zygmunt Żdanowicz — sekretarze odpowiedzialni (tel. 260 84 47, e-mail: sekret@kurierwilenski.lt), Marian Sipowicz — zastępca sekretarzy odpowiedzialnych, Walerian Butkiewicz, Roman Ostroch, Lucja Stankevičiūtė — łamanie komputerowe, Walentyna Mažul, Halina Taukinė — skład komputerowy, Barbara Mintautienė — tłumacz, Bronisława Michajłowska, Edyta Szafkowska — korekta

Zbigniew Markowicz — promocja (tel. 260 84 44), Dariusz Guszczka — reklama (tel. 260 84 44, e-mail: reklama@kurierwilenski.lt), Weronika Wojsznis — kolportaż-prenumerata (tel. 260 84 44, e-mail: kolport@kurierwilenski.lt).

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbliżone do opinii redakcji. Sekretarz odpowiedzialny wydania Zygmunt Żdanowicz

Wydawca VŠĮ „Vilnius žodis”. Dyrektor spółki Roman Baranowski (tel. 260 84 44). Druk UAB „KLION”
Wsparcie finansowe — Senat RP i Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”

Premierzy Polski i Litwy, Marek Belka i Algirdas Brazauskas, spotkali się w Puńsku

Gmina obojga narodów

Gdy premier Marek Belka rozpoczął swoje sobotnie przemówienie w Puńsku — małym miasteczku w północno-wschodniej Polsce — od tradycyjnego litewskiego powitania, zrozumieli go niemal wszyscy zebrani. 80 procent ludności gminy stanowią Litwini.

Do Puńska z wizytą przybył również szef litewskiego rządu Algirdas Brazauskas. Premierzy dokonali uroczystego otwarcia nowoczesnego Litewskiego Domu Kultury, który zbudowano dzięki dotacjom pochodzącym zarówno z budżetu Polski, jak i Litwy.

— Oba nasze kraje powróciły do europejskiej rodziny narodów. Nie będą odgradzać nas już urzędy celne i graniczne strażnice. Mniejszości stanowią pomost łączący oba nasze narody — przemawiał Brazauskas.

— Niech nasza wizyta w waszym mieście stanie się potwierdzeniem wagi, jaką przywiązuje Polska do relacji pomiędzy naszymi krajami — wtórował Marek Belka i dodał, że oprócz związków kulturalnych i historii „Polaków i Litwinów łączy również, wspólna przyszłość”.

„Ja — Litwin, on — Polak”

Ulice Puńska na pierwszy rzut oka nie różnią się niczym od tysięcy podobnych ulic w miasteczkach w całej Polsce. Kościół, szkoła, niewielki rynek, mapa miejscowości na drewnianej, lekko wyblakłej tablicy i ze dwieście bardziej lub mniej zadbanej domów. W pobliżu świeżo pomalowanego urzędu gminy sklep monopolowy,

Wiecej starszków i niepełnosprawnych w domu

Mniej chętnych do pensjonatu

W związku z rozwojem sieci usług socjalnych, coraz więcej jest starych i niepełnosprawnych ludzi, pielęgowanych nie w pensjonatach, lecz w domu.

Według danych Departamentu Statystyki, w ubiegłym roku z pomocy i opieki w domu korzystało 3,4 tys. starszków oraz 4 tys. osób niepełnosprawnych. Liczba pielęgowanych w domu ludzi starszych i niepełnosprawnych w ciągu roku 2003 wzrosła o 482 (7 proc.).

Obecnie mniej jest chętnych zamieszkania w pensjonatach. W ubiegłym roku otrzymano 2 133 podania z prośbą o przyjęcie do domu opieki, co stanowi o 250 podań mniej w porównaniu z rokiem 2002.

Według danych departamentu, dwie trzecie (4 784) pielęgowanych w domu osób mieszkało w mieście, a 2 638 — na wsi. Ponadto 843 osoby same załatwiły sobie opiekę w domu i otrzymały na ten cel pieniądze.

Ostatnio również szerzą się usługi socjalne dla dzieci z rodzin problematycznych, dla osób z grup ryzyka oraz członków ich rodzin.



Premierzy dokonali uroczystego otwarcia nowoczesnego Litewskiego Domu Kultury, który zbudowano dzięki dotacjom pochodzącym zarówno z budżetu Polski, jak i Litwy
Fot. ELTA

przed którym żywo dyskutują podchmieleni, opierający się o rowery, mężczyźni.

Na szybie sklepu obok napisu „Artykuły spożywcze” umieszczono również inny, niepolski napis: „Kviečiame” (zapraszamy). Jeżeli zaś posłuchać klójących się mężczyzn, okazuje się, że mówią w obcym języku. Zagadani, swobodnie przerzucają się na polski:

— Jak się razem żyje? Normalnie. Ludzie się znają od zawsze, to sobie do oczu nie skaczą. A niektórzy to się najlepiej dogadują... po ciemku — mówi mi jeden z nich, żywo gestykulując ręką pozbawioną wskazującego palca. Pozostali się śmieją.

— O, na ten przykład, ja — Litwin, on — Polak — stwierdza inny, pokazując na swojego kolegę. Choć każdy ma dużo do powiedzenia, żaden nie chce podać na-

zwiska, bo „po co komu kłopoty”.

Jak podkreślają, ważnym czynnikiem, który pozwala zachować dobrosąsiedzkie stosunki, jest wspólne wyznanie. — Raz mszę odpawiam tak, a raz tak. Dla nas nieważne jest, kto w jakim mówi języku, ważne, czy jest dobrym katolikiem. To przecież Kościół powszechny — mówi ksiądz Czesław Bagan, miejscowy proboszcz.

Gdy nastali komuniści...

Starsi mieszkańcy miasteczka pamiętają jednak, że nie zawsze było tak różowo. Wyjątkowo źle wspominają lata poprzedzające wybuch ostatniej wojny.

— Nie mogliśmy wychodzić po zmroku z domu ani trzymać psów. A jak zorganizowaliśmy zabawę, to zaraz na salę wpadał KOP i rozganiał towarzystwo. Kolbami po gło-

wach bili — wspomina Benedykt Grygutis. Niemców dało się jakoś przetrwać, ponieważ w regionie stosunkowo słabo rozwinięty był ruch partyzancki. Nie było więc i akcji odwetowych. Najgorsze zaczęło się wraz z przejściem frontu, gdy nastali komuniści.

— W nocy przychodzili partyzanci, a w dzień KBW — opowiada Jerzy Wołyniec. Represje wobec miejscowych Litwinów po zakończeniu działań wojennych jeszcze się zaostrzyły.

— Mimo to dużo osób stamtąd uciekało na polską stronę, bo tam... wiadomo, co się działo... — mówi Wołyniec, pokazując na granicę. Choć sytuacja zaczęła się poprawiać już po 1956 roku, „prawdziwa wolność” — jak podkreślają moi rozmówcy — nastąpiła dopiero po odzyskaniu przez Polskę niepodległości 15 lat temu.

— Wszelkie sprawy załatwiane są tutaj po litewsku, choć oczywiście oficjalną dokumentację musimy sporządzać po polsku — mówi sekretarz Urzędu Gminy Puńsk Jan Wojczulis. Na 15 radnych tylko jeden jest Polakiem. W Puńsku wychodzi lokalna gazeta, „Aušra” (Jutrzenka), a w całej gminie działa siedem litewskich szkół i przedszkole. W sumie na jej terenie mieszka około 3700 Litwinów, z sześciu tysięcy mieszkających w Polsce.

Chodzimy, gdzie chcemy

W referendum unijnym „tak” odpowiedziało 79 procent głosujących mieszkańców gminy. Frekwencja wyniosła jednak zaledwie 55 procent.

Kulisy sprawy „Williams”

Niejednoznaczne oceny

Przedstawiciele Departamentu Stanu USA latem 1999 r. ostrzegli dyplomatów litewskich, że niepodpisanie z amerykańską spółką „Williams” umowy o prywatyzacji „Mażeikią nafta” może mieć skutki strategiczne. Świadczą o tym odtajnione dokumenty, dostarczone przez MSZ tymczasowej komisji sejmowej, badającej prywatyzację „Mażeikią nafta”.

Ówczesny ambasador Litwy w USA Stasys Sakalauskas 14 lipca 1999 r. poinformował MSZ, że zastępca podsekretarza Departamentu Stanu USA Ronald Asmus poinformował o tym, że kierownictwo „Williamsu” jest zatroskane życzeniem strony litewskiej zrewidowania tego, co zostało wcześniej ustalone oraz uprzedził o potencjalnych konsekwencjach.

„R. Asmus uważa, że niepodpi-

— I tak zawsze chodziło się, gdzie się chciało. Tak jest i teraz, po zniesieniu granicy — wrzesza ramionami jeden z moich rozmówców spod sklepu.

— Mamy duże nadzieje — mówi wójt Puńska, Witold Liszkowski. — Unia znana jest z tego, że wyjątkowo dba o wszelkie zamieszkuje ją mniejszości. Wierzę, że skorzystamy na tym i my.

Dobrej myśli jest także Irena Gasperowicz, redaktor naczelny „Aušry”, której nie podoba się, że niektóre polskie gazety utrzymują w swoich publikacjach na temat mniejszości ton, „żywcem wyjęty z lat dwudziestych”.

— Wstąpienie do Unii ma dla naszej społeczności ogromne znaczenie. Przede wszystkim ułatwiony został nasz kontakt z Litwą. Do Kowna jedzie się teraz bez stania w kilometrowej kolejce na granicy, szybciej niż do Białegostoku. Po wejściu do układu z Schengen nie będą sprawdzane nawet dokumenty. Zyska na tym nasza młodzież, która często studiuje na Litwie — mówi.

Litwini zamieszkujący Puńsk i okolice ze spokojem patrzą w przyszłość. Ich odrębność nie jest już niczym zagrożona. Mogą swobodnie kultywować własną kulturę i język. Jedynie pan Wojczulis z Urzędu Gminy wydaje się pesymistą.

— Za parę lat tutaj już nikt nie będzie mówić po litewsku. Dlaczego? Dzieciaki w kółko oglądają w telewizji polskie programy i potem chcą mówić tylko po polsku — żartuje.

Piotr Zychowicz
Puńsk („Rzeczpospolita”)

sanie umowy będzie miało skutki strategiczne” — pisał w swoim komunikacie ambasador.

Inny komunikat dyplomacji litewskiej wskazuje na to, że przedstawiciele Departamentu Stanu USA niejednoznacznie oceniali działalność „Williamsu” na Litwie.

Ówczesny doradca ambasady litewskiej w USA, a obecny ambasador w Polsce Dariusz Degutis 27 października 1999 r. poinformował, że pracownik wydziału krajów bałtyckich Departamentu Stanu Andrew Silski zaznaczył, że polityka „Williamsu” na Litwie budzi rozczarowanie, brak aktywności w zaprezentowaniu się przed społeczeństwem.

Zdaniem tego urzędnika, Departament Stanu niejednokrotnie proponował „Williamsowi” zmianę taktyki oraz niestosowanie takich zasad, jakie się stosuje wobec krajów trzecich. BNS

Szkoła im. Antoniego Wiwulskiego ogłasza zapisy uczniów do pierwszej klasy na rok szkolny 2004/2005.

Szkoła pracuje w jedną zmianę, działają tu różnorodne kółka: muzyczne, sportowe, plastyczne, jęz. obcych, komputerowe.

Szkoła znajduje się w bardzo dogodnym miejscu przy ulicy Minties 3. Zapraszamy

Reporter „Newsweeka Polska” pojechał za chlebem do Wielkiej Brytanii

Bitwa o Anglię

Wystarczy być — napisał kiedyś Jerzy Kosiński. Wystarczy pojechać — myślą dziś ci, którzy marzą o pracy w Wielkiej Brytanii. Pojechałem z nimi szukać eldorado.

Zaspany, niedzielnym świtem stanąłem na dworcu autobusowym Warszawa Zachodnia, w grupie młodych, silnych mężczyzn z podróżnymi torbami zapinanymi na suwak. Wokół woń rozlanego piwa i kawy. Ktoś dojadł śniadanie, inny nalewał sobie herbatę z plastikowego termosu w kwiatki. Kończyłem porannego papierosa, kiedy podjechał autobus do Londynu. Miał nas zawieźć do lepszego życia.

Wielka Brytania stała się naszą nową ziemią obiecaną. Według ostatniego badania CBOS z marca tego roku chciałoby tam pracować 17 proc. Polaków zainteresowanych pracą w UE. Trzy lata wcześniej było ich o połowę mniej. Powód? Gdy kolejne kraje wprowadzały dla nas ograniczenia w dostępie do swoich rynków pracy, rząd brytyjski kusił wizją ponad pół miliona oczekujących miejsc. Nic dziwnego, że 1 maja wzrosła liczba autokarów kursujących do Wielkiej Brytanii.

Marzenie o lepszym życiu

Polaków ciągnie za granicę marzenie o lepszym życiu. W Anglii robotnik może zarobić 6 tys. zł miesięcznie (około 4 tys. litów). To pieniądze, o jakich nie ma co marzyć w kraju. Ale druga strona medalu to utrzymanie kilka razy droższe niż w Polsce. Wynajęcie mieszkania kosztuje ok. 500 funtów (ok. 2,5 tys. litów).

Nasz autobus był jednym z trzech, które odjeżdżały o 10 rano z Warszawy. Siedzieliśmy ściśnięci niczym sardynki w puszce. Moim sąsiadem był Sławek. Chłopak pod trzydziestkę, silny, szeroki w barach. Sławek jechał do Londynu za chlebem. Mieszka w Zduńskiej Woli z teściami, żoną i dwiema córkami. Jest elektrykiem. Pracował na trakcjach kolejowych. Rok temu jego firma zbankrutowała. Imał się różnych zajęć na czarno, w końcu postanowił skorzystać z szansy, jaką daje mu wstąpienie Polski do Unii.

Gdy spytałem, czy zna kogoś w Londynie i czy podzieliliby się ze mną jakimś miejscowym namiarem, odburknął najeżony: „Rozmawiasz ze mną, jakbyś był z kontrwywiadu”.

Zociąganiem wyciągnął portfel, a z niego złożoną na cztery kartki z numerami telefonów znajomych. — To podstawa. Bez tego zginięsz jak mały Jasio — pomachał mi kartką przed nosem z wyższością i schował ją.

Nad ranem we francuskim Calais mgła była tak gęsta, że można ją było kroić nożem. Przy platformie stał wielki jak mastodont prom. Miał nas zabrać na drugą stronę kanału. Na pokładzie wypatrzyłem dwudziestokilkuletniego, milczącego chłopaka. Marek Basta, świeżo upieczony absolwent

filozofii z Wrocławia, jechał do rodziny. W Polsce przez pół roku nikt nie chciał go zatrudnić. Zabrał ze sobą zaledwie kilka funtów. — Mogę pracować nawet na budowie — mówił.

Praca na wagę złota

Profesor Wojciech Łukowski ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej zwraca uwagę, że w każdym kraju rynek pracy dzieli się na dwa segmenty. Wyższy — okupowany przez rodowitych mieszkańców — jest zwykle niedostępny dla imigrantów (chyba że wysokiej klasy specjalistów). Niższy jest w stanie wchłonąć masy fizycznych pracowników wykonujących proste czynności, których miejscowi nie chcą się podejmować.

— To sprzątanie, ogrodnictwo, budownictwo, praca przy taśmie. Często ludzie są tam zatrudniani na czarno, ale jeśli jest popyt, będzie i podaż — mówi prof. Łukowski. A popyt jest, bo zachodnie społeczeństwa się starzeją i potrzebują coraz więcej pracowników, którzy by się opiekowali starszymi ludźmi i wykonywali ciężką robotę.

Po 30 godzinach podróży Londyn przywitał nas deszczem. Przed budynkiem dworca Victoria chłopak z włosami w kucyk rozdawał ulotki z adresem hostelu przy Harrow Road, gdzie nocleg kosztuje 10 funtów. — Najtańsze spanie w Londynie — zachwalał. Ale większość podróżnych przybyła do rodziny bądź znajomych, bo to najbezpieczniejszy sposób znalezienia zatrudnienia. Praca jest na wagę złota, więc przekazuję się ją między bliskimi znajomymi. W ten sposób powstaje opisywana przez Łukowskiego sieć migracyjna: „Za tymi, którzy wyjechali, jako pierwsi ciągną krewni i znajomi. Opowieści, że migrują najbardziej przedsiębiorczy, to mit. Ale prawdą jest, że są to najczęściej młodzi mężczyźni pomiędzy 18. a 35. rokiem życia.

Osobom z zewnątrz pracę się sprzedaje. Odstępne kosztuje od tysiąca do kilku tysięcy złotych. W pakiecie można kupić adres taniego mieszkania. To kolejne kilkaset złotych”.

Od knajpy do knajpy

Ja, tak jak Sławek i parę innych osób, do Anglii wybraliśmy się w ciemno. Teraz po 30 godz. jazdy stanąłem przed dylematem, co dalej. Pożegnaliśmy się i każdy ruszył w swoją stronę. Pierwsze kroki skierowałem do Burger Kinga. Gruby Hindus przywitał mnie zimnym uśmiechem. „Szukam pracy” — powiedziałem. Popatrzył na mnie, jakbym sprawił mu osobistą przykrość. Nie dawałem za wygraną. Tłumaczyłem, że umiem zmywać, sprzedawać, kontaktować się z ludźmi i dobrze mówię po angielsku (skłamałem). Poradził, bym złożył CV.

Szedłem więc od knajpy do knajpy, pytając właścicieli, czy



Polaków i Litwinów ciągnie za granicę marzenie o lepszym życiu

Fot. Marian Paluszkiewicz

kogoś nie potrzebują. Opędzali się jak od natrętnej muchy, z rzadka uprzejmie odpowiadali, że bardzo im przykro. W knajpie z pakistańskim jedzeniem przy Harrow Road, gdy zapytałem o pracę, właściciel chciał mnie oblać wrzątkiem.

Wczesnym popołudniem miałem dość. Skonany wszedłem do kafejki na dworcu kolejowym Euston. Poprosiłem o kawę. — Are you Polish? — zagadnęła mnie kelnerka, gestem pokazując polską gazetę, którą wyjąłem z torby. Potwierdziłem, a ona uśmiechnęła się od ucha do ucha i zaparzyła mi kawę za darmo. — To nie z litości, to z sympatii. Często spotykam teraz Polaków, ostatnio jest ich w Londynie coraz więcej — powiedziała już po polsku.

Justyna Strycharska w kawiarni AMT Coffee na dworcu Euston pracuje od pół roku. Namiary dostała od koleżanki ze studiów. Skończyła polonistykę, potem przez dwa lata studiowała dziennikarstwo w Warszawie. W tureckiej firmie handlującej przedzą zarabiała tysiąc złotych miesięcznie. Wyjazd był jedyną szansą, aby się usamodzielnic. — W Polsce nigdy nie zarobiłabym na mieszkanie — mówi.

Teraz zaczyna dzień o 6.30 rano, a pół godziny później otwiera kawiarnię. Rzadko idzie spać przed północą, czasem zasypia nad książką do angielskiego w hotelu. Zarabia ok. pięć funtów za godzinę, ma wykupione ubezpieczenie, a jej pracodawca płaci składki na emeryturę. Zamierza zostać dłużej.

„Ściana płaczu”

Gdy zrezygnowany idę w stronę Leswin Place, zauważam czerwonego opla na polskich numerach. Tak poznaję Karola Barcia, absolwenta wrocławskiej Akademii Ekonomicznej. Mieszkanie, które wynajmuje, było kiedyś składem z tkaninami,

co widać. Jest niskie, ale przestronne. Na dole duży pokój z kuchnią, mała sypialnia i aneks z ubikacją, na piętrze — trzy sypialnie. Polacy w Londynie przeważnie gnieźdzą się po kilku w ciasnych wynajętych mieszkaniach, by było taniej.

Mój nowy towarzysz w Londynie mieszka od dwóch lat. Zaczynał jako pomocnik murarza. Po pół roku założyli z kolegą firmę budowlaną. Wtedy była to jedyna możliwość, by pracować legalnie. Dziś wykonuje drobne remonty, przebudowuje garaże, kładzie tapety. Zwykle podnajmuje robotników z Polski. Firma dostaje 6 funtów za godzinę. Ludziom płaci połowę. Barc rozwozi ulotki reklamowe i nadzoruje robotników. Gotów jest mnie zatrudnić. Gdy mówię, że nie umiem murować, śmieje się. — Kiedy przyjechałem, nie umiałem nawet trzymać młotka — pociesza.

Od Barcia dowiaduję się o „ścianie płaczu”, punkcie kontaktowym Polaków szukających pracy i mieszkania w Londynie. Właściciel sklepiku, flegmatyczny Hindus, za drobną opłatą umieszcza na witrynie ogłoszenia szukających lub oferujących pracę. Większość dotyczy prac budowlanych i remontowych. Na chybił trafił spisuję dziesięć numerów i biegnę do budki telefonicznej. Praca w fabryce żaluzji jest już nieaktualna, murarza już nie potrzebują, w pizzerii nikt nie odbiera telefonu. Do agencji szukającej dziewczyn do pozowania nie próbuję dzwonić — mogłaby im się nie spodobać moja broda. Kilka razy wpadam w pułapkę zastawioną przez pośredników żądających odstępnego w wysokości 50-100 funtów. Bez gwarancji, że praca się znajdzie.

Urabianie ofiary

Gdy wracam pod sklepik, obstępnie mnie dwóch tęgich mężczyzn w skórach i ze złotymi łańcuchami na szyi. Są nawet sympatyczni, chętnie opowiadają

o tym, jak trudno żyć i znaleźć pracę. Dowiaduję się, że wczoraj kogoś okradziono, a dwa dni temu „jednego z naszych” znaleziono martwego w Tamizie. Małgosia Jaroszczyk-Greetham, moja prawdziwa koleżanka z Londynu, tłumaczy mi potem, że to sposób urabiania ofiary.

— Chodzi o to, byś stracił nadzieję i po kilku dniach zwrócił się do nich o pomoc — mówi. — Wtedy wiedzą, że nie masz nikogo, kto mógłby ci pomóc. Stajesz się dla nich łupem. Potem już tylko pozostaje do rozstrzygnięcia kwestia, w jaki sposób pozbawić cię tego, co ci jeszcze zostało. Zazwyczaj nagł pojawia się wiadomość, że jest praca, ale trzeba zapłacić 100-200 funtów odstępnego. Gdyby taki deal zaproponował ktoś obcy, to byś go pognał. Ale tę wiadomość przynosi znajomy.

Pod „ścianą płaczu” pojawia się tęgi, trzydziestokilkuletni Polak z lekkim zarostem. Szuka robotników do remontu mieszkania. 4 funty za godzinę, wyżywienie i spanie. Zgłaszam się. Wsiadamy do szarego mitsubishi Piotra i jedziemy do Hackney. Piotr mieszka w ładnym bliźniaku. Na piętrze są dwa pokoje do wyremontowania. Gdy mam się zabierać do roboty, wyjawiam mu, kim jestem naprawdę — dziennikarzem „Newsweeka”. Wieczorem rozmawiamy przy kieliszku wina.

Piotr od sześciu lat pracuje na dworcu kolejowym Euston. Sprzedaje w okenku bilety. W Londynie robił już wszystko. Przez 14 lat pobytu pracował w fabryce żaluzji, na budowie, zmywał w restauracji. Rano Piotr odwozi mnie na stację kolejową.

Ekspresem odjeżdżam na lotnisko Stansted, skąd zabierze mnie samolot do Polski. Czuję się trochę nieswojo. Tak jakbym oszukał tych wszystkich ludzi, których spotkałem w ciągu ostatnich kilkunastu godzin. Polubiłem ich. Kto wie, jak skończy się ich przygoda w wyidealizowanym lepszym świecie.

Przemysław Puch

W miejscu zbrodni w Koniuchach stanął krzyż

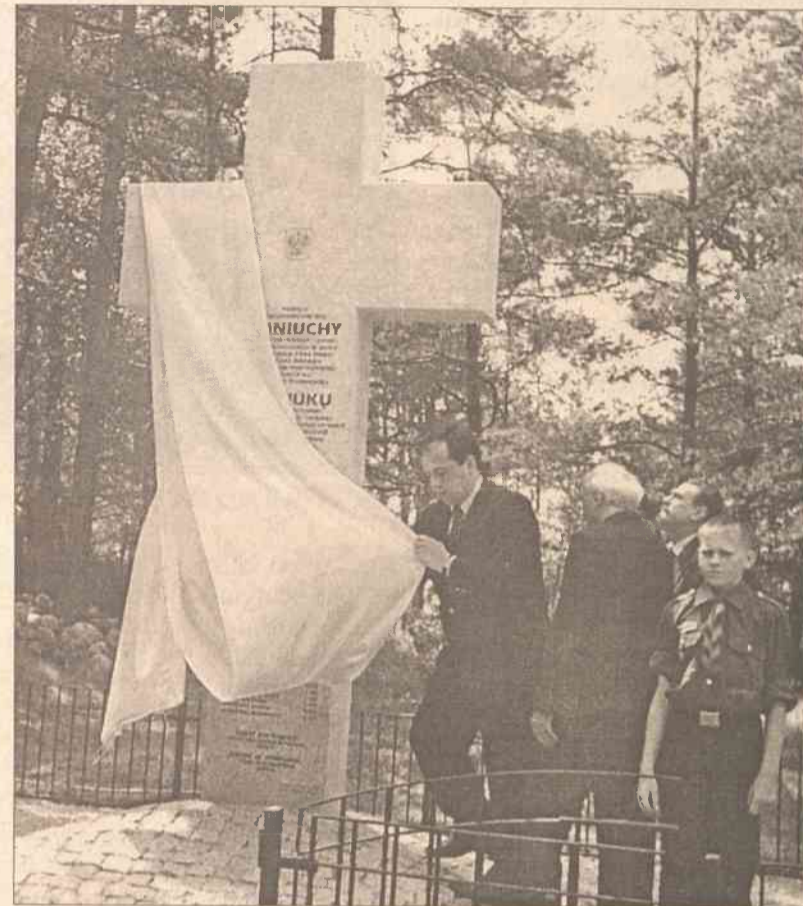
Pamięć uwieczniona

W sobotę, 22 maja, w Koniuchach parafii butrymańskiej rejonu sołecznickiego dokonano uroczystego odsłonięcia krzyża w miejscu masakry miejscowych mieszkańców 29 stycznia 1944 r.

Partyzanci sowieccy i żydowscy zaatakowali wtedy wieś, spalili zabudowania i bestialsko wymordowali dzieci, kobiety i mężczyzn – wszystkich, którym nie udało się wymknąć z pogromu. Pretekstem do pacyfikacji było zorganizowanie przez kilku tutejszych gospodarzy samoobrony przed stałymi grabieżami siedzących w Puszczy Rudnickiej sowieckich i żydowskich oddziałów partyzanckich. Powód rzeczywisty stanowiło jednak przede wszystkim to, że Koniuchy były wsią polską.

Przez cały okres powojenny zbrodnia objęta była ideologicznym nakazem milczenia. Monopol na interpretację wydarzeń, z daleka mijającą się z prawdą, posiadali wyłącznie oprawcy i ich przełożeni. Sprawcy masakry narodowości żydowskiej chętnie się w publikowanych na Zachodzie i w Związku Sowieckim wspomnieniach swoim rzekomym bohaterstwem, byli dekorowani wysokimi odznaczeniami izraelskimi i amerykańskimi. Robili błyskotliwe kariery partyjne we władzach sowieckich. Rodzinom i bliskim ofiar zostawała tylko pamięć w modlitwie i nieoznakowany drewniany krzyż na cmentarzu.

Zmowa milczenia została kilka lat temu przerwana przez Polonię Madajską, która spowodowała wszczęcie oficjalnego śledztwa w tej sprawie. W styczniu tego roku odbyła się w Koniuchach uroczystość żałobna w 60. rocznicę tragedii i oto po niespełna czterech miesiącach pamięć pomordowanych została nareszcie godnie uczczona. Tuż przy wiejskim cmentarzu stanął imponujący betonowy krzyż, na którym wyryto nazwiska 38 ofiar (w wersji oryginalnej, czyli po polsku i krótki tekst wyjaśniający (po polsku i po litewsku). Dokładnie w tym miejscu zamordowana została Urszula Parwicka. Uciekała w kierunku lasu, tymczasem na cmentarzu zaczął się w zasadzce oddział żydowski. Nie strzelano do niej, by się nie zdemaskować przed innymi, którzy szukaliby w lesie schronienia – w ciszy strzaskano głowę kamieniem...

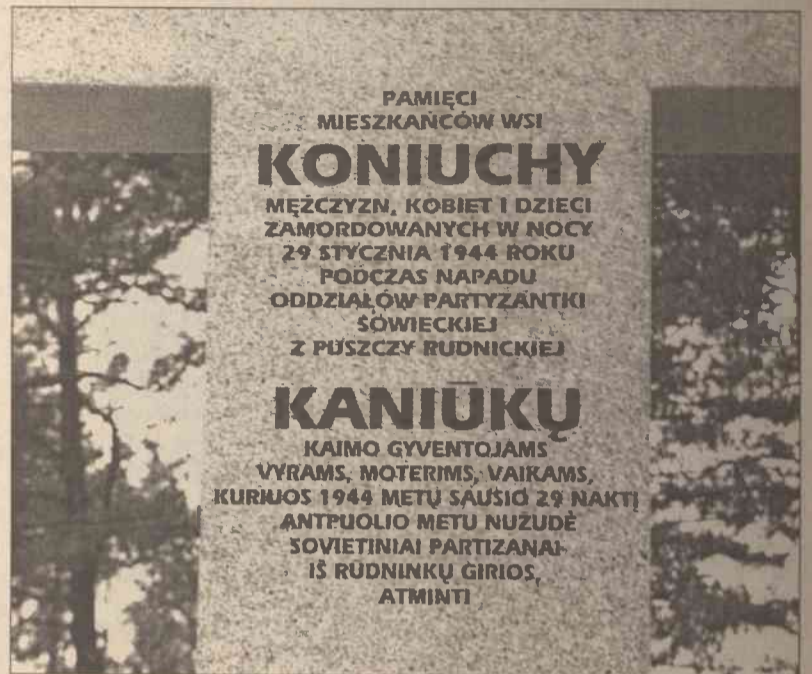


Odsłonięcia krzyża dokonał sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik wspólnie z ambasadorem RP w Wilnie Jarzym Bahrem i merem rejonu Leonardem Talmontem

W styczniu Stanisława Woronin, mieszkanka Koniuch, świadek zbrodni, prosiła: „Damy ostatni grosz, tylko nam pomóżcie ten krzyż postawić”. Wołanie zostało usłyszane, sprawą zajęła się Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa z jej sekretarzem Andrzejem Przewoźnikiem. Krzyż został wykonany w Polsce i przywieziony

do Koniuch. „Zostawiamy to miejsce pod waszą opiekę – mówił po odsłonięciu pomnika Andrzej Przewoźnik. – Niech będzie świadectwem naszej wspólnej pamięci oraz tego, jak Polacy potrafią dbać o groby rodaków i ziomków”.

W imieniu mieszkańców wsi serdecznie wszystkim dziękowała Anna Suckiel, też z Koniuch i też cudem ocalona z masakry. Wymieniając z pamięci imiona wszystkich pomordowanych, nazwała jeszcze Antoniego Marcinkiewicza, też zabitego owego styczniowego poranka 1944 r. Jak się okazuje, ofiar było co najmniej o pięć więcej, zabrakło jednak dokumentalnego potwierdzenia ich śmierci. Nie jest więc wykluczone, że lista nazwisk wyrytych na krzyżu stanie się dłuższa.



Treść napisu została bez większych problemów uzgodniona z odnośnymi władzami litewskimi

Wystąpiły drobne kłopoty w ustalaniu treści napisu na krzyżu z Litewskim Centrum Oporu i Ludobójstwa, zostały jednak usunięte w osobistych kontaktach Andrzeja Przewoźnika z władzami Centrum. Uzyskał też obietnicę, że wkrótce stronie polskiej udostępni one zostaną zamknięte dotychczas archiwa NKWD. Wydaje się, że w stosunkach litewsko-polskich w dziedzinie historii można już ostrożnie mówić o pewnej normalizacji, wyciszeniu szowinistycznych nastrojów. Nie obyło się i teraz bez protestów „Vilniji”, przeszły jednak bez większego echa. Oby był to proces nieodwracalny.

Przemawiający po mszy ambasador RP w Wilnie Jerzy Bahr, mer rejonu Leonard Talmont, zagajający uroczystość wicemercer Zdzisław Palewicz i ksiądz Jan Czerniawski, proboszcz butrymański, w kazaniu podkreślali zgodnie, że Polacy otrzymali nareszcie prawo do prawdy o bolesnej przeszłości. I za-

pytywali: czy prawda ta dotrze również do innych, którzy skłonni są historię albo przemilczać, albo fałszować? Oby nie było to pytanie retoryczne.

Jan Sienkiewicz
Fot. autor



Anna Suckiel, mieszkanka Koniuch i naoczny świadek zbrodni, wyliczała z pamięci nazwiska wszystkich ofiar i w imieniu całej wsi dziękowała za piękny pomnik

„A w naszej szkole jak w dobrym kinie szybko, ciekawie przemija czas...”

Szkoła Średnia im. Szymona Konarskiego (Statybininkų 5)
ogłasza zapisy dzieci do klasy I na rok szkolny 2004/2005

Oferujemy:

- * nietradycyjne, atrakcyjne metody nauczania;
 - * nauczanie jęz. litewskiego od klasy 1-ej, angielskiego od klasy 2-ej;
 - * w szkole działają kółka: taneczne, muzyczne, plastyczne, teatralne (kukielkowe i dramatyczne), komputerowe, jęz. obcych;
 - * zespół „Świtezianka” zrzęsza miłośników pieśni i tańców ludowych;
 - * po lekcjach Waszym dzieckiem zaopiekuje się szkolna świetlica.
- Informacja: tel./fax 213 05 18

Stowarzyszenie Polaków Kiejdan – Oddział ZPL „Lauda” zaprasza zespoły do wzięcia udziału w II Festynie Kultury Polskiej „Znad Issy”, który się odbędzie 19 czerwca o godz. 14.00 w Domu Kultury w Kiejdanach.

Zgłoszenia są przyjmowane:

e-mail: duch@takas.lt lub pod nr. tel. 8 687 76689

(Zam. 243)



Nabożeństwo przy cmentarzu zgromadziło całą okoliczną ludność

Bursztynową komnatę mogli zniszczyć czerwonoarmiści

Kolejna nowa wersja?

Bursztynową komnatę, poszukiwaną już przeszło pół stulecia i zrabowaną przez nazistów niemieckich w okresie drugiej wojny światowej, w 1945 r. zniszczyli sowieccy żołnierze, informuje nowa książka.

Gazeta „The Sunday Telegraph” poinformowała, że książka „Bursztynowa komnata: przemilczana historia największej mistyfikacji dwudziestego wieku” (The Amber Room: The Untold Story of the Greatest Hoax of the Twentieth Century) zapoznaje z niegdyś utajnionymi dokumentami, wskazującymi na to, że w ostatnim roku wojny ten skarb spalili żołnierze sowieccy. Autorzy książki Adrian Levy i Cathy Scott piszą również, że ponoć Moskwa świadomie ukrywała los bursztynowej komnaty.

Poddany artystycznej obróbce bursztyn, przeznaczony do dekoracji ścian i sufitu komnaty, zwanej ósmym cudem świata, carowi rosyjskiemu Piotrowi Wielkiemu w 1716 r. podarował cesarz Niemiec Fryderyk Wilhelm I. Tymczasem 60 lat temu wycofując z ZSRR naziści zabrali bursztynowe płyty legendarnej komnaty, które zaginęły w wirze wojennym. Hitlerowcy zapakowali część komnaty do 27 skrzyń, które zostały odwiezione do Kró-

lewca, nazwanego później Kalininem. Po zbombardowaniu przez lotnictwo brytyjskie ślad komnaty zaginął.

„The Sunday Telegraph” cytuje fragmenty pisma, przygotowanego przez kuratora muzeum z Petersburga Anatolija Kucziomowa i przysłanego do Królewca po upływie 5 lat od zaginięcia komnaty w celu wyjaśnienia okoliczności.

Kierownik baru w zamku królewskim, gdzie w galerii rycerskiej był przechowywany bursztyn, Paul Feyerabend pisał do Kucziomowa, że bursztyn wywieziony został z zamku 10 kwietnia 1945 r.

„Piwnica i galeria rycerska zachowały się w całości. Gdy jednak powróciłem z Elbinga, gdzie przebywałem w szpitalu, dowiedziałem się od rządcy zamku, że galeria rycerska i restauracja zostały spalone” — powiedział.

Gazeta pisze, że Kucziomow nie poinformował o tym Moskwy, ponieważ chciał rozpowszechnić mylne pogłoski o losie komnaty, aby nie zostać ukaranym za zginięcie dóbr historycznych, oddanych pod jego opiekę. W ub. roku do pałacu Katarzyny, znajdującego się w odległości 25 km od Sankt Petersburga, dostarczono kopię bursztynowej komnaty. BNS

Kryształowe Zwierciadła 2004 dla Janion i Lupy

"Otwierają nam oczy"

Historyk literatury Maria Janion, aktorka Małgorzata Foremniak i reżyser teatralny Krystian Lupa znaleźli się wśród laureatów tegorocznej edycji plebiscytu Kryształowe Zwierciadła. Uroczyste wręczenie nagród odbędzie się w czwartek.

Jak poinformował wczoraj organizator wydarzenia, miesięcznik „Zwierciadło”, tegoroczne nagrody przyznano „niezwykłym ludziom, którzy swą pracą, sztuką, działalnością otwierają nam oczy, serca i umysł”. Oprócz Janion, Foremniak i Lupy w tym roku nagrodzono również: inicjatorkę akcji „Cała

Polska czyta dzieciom” Irenę Koźmińską, a także dziennikarza i pisarza Adama Wajraka.

Kryształowe Zwierciadła przyznane zostały po raz 9. Rok temu wyróżniono aktorkę Joannę Szczepkowską, prezesa Fundacji Schumana Różę Thun, muzyka Kazika Staszewskiego, Wydawnictwo Czarne oraz dodatek do „Gazety Wyborczej” — „Wysokie Obcasy”.

Pierwsze Kryształowe Zwierciadła wręczono w 1996 roku — wyróżniono wówczas dziennikarkę Marię Wiernikowską, piosenkarkę Korę, aktorkę Brigitte Bardot i Telewizję Polsat. PAP

Jose Cura wystąpi w czerwcu w Warszawie

Wyjątkowa prezentacja

Światowej sławy argentyński tenor Jose Cura wystąpi 13 czerwca na Placu Zamkowym w Warszawie razem z artystami i orkiestrą Teatru Wielkiego-Opery Narodowej - poinformowało wczoraj centrum informacyjnego Teatru Wielkiego.

Artyści wykonają 9. Symfonię Ludwiga van Beethovena. Będzie to wyjątkowa prezentacja dzieła Beethovena zarówno pod względem liczby występujących artystów, jak i miejsca wykonania — w plenerze. Koncert poprowadzi Jose Cura. Organizatorzy zapowiadają, że na Placu Zamkowym wystąpi kil-

kuset wykonawców. Oprócz artystów Teatru Wielkiego-Opery Narodowej udział w koncercie wezmą także m.in. chóry młodzieżowe oraz soliści scen operowych: Iwona Hossa (sopran), Anna Lubańska (mezzosopran), Adam Zdunikowski (tenor). Jose Cura znany jest polskiej publiczności m.in. z występu w Teatrze Wielkim-Operze Narodowej na koncercie w 2000 r. pt. „Era of Love”. Zaśpiewał wtedy razem z sopranistką Ewą Małas-Godlewską. Dzięki telebimom zainstalowanym na placu przed teatrem koncertu wysłuchała niemal 10-tysięczna publiczność. PAP

Wileńskie przedszkole „ŠYPSENA” zaprasza dzieci w wieku 2-7 lat. Są pierwsze i zerowe klasy. Odbývają się lekcje języka litewskiego i muzyki. Adres przedszkola: ul. P. Višinskio 23 (dzielnica Suboc), tel. 2611168

Czym się różni poczucie humoru Polaków i Litwinów?

Sześć świeżych jaj

„Państwa z tyłu sali prosimy bliżej, do przodu! Są przecież wolne miejsca, a lepiej będą nas państwo słyszeć. Proszę się nie bać. Nie będziemy się podpalać na scenie.”

Takimi właśnie słowami zaczął swój występ kabaret „Ani Mru Mru” w Domu Kultury Polskiej w Wilnie dnia 11 maja roku bieżącego. Nasuwa się pytanie — czy istnieją kabarety litewskie? Pytanie, dodać należy, do łatwych nienależące. Otóż nawet jeśli kabaretami nazwiemy litewskie grupy humorystyczne, to w kwestii humoru występują tutaj ogromne różnice.

Weźmy chociażby sam styl — litewski jest rubaszny, czasami nawet wulgarny, a polski — lekki i subtelny (choć zdarzają się i tutaj wyjątki — polski „Kabaret Jana Pietrzaka” z występami przed- i powyborczymi, czy litewskie „Dviračio žynios” z niektórymi co subtelniejszymi żartami).

Kabaret „Ani Mru Mru” wystąpił w Wilnie z programem „Sześć świeżych jaj”. Dlaczego akurat sześć świeżych, a nie nieświeżych, i jaj? Wbrew pozorom, to nie artyści wymyślili tę nazwę, tylko ściągali ją z reklamy makaronu, w której swego czasu występowała Sophia Loren. Wysiadając z samochodu mówiła: „Sześć świeżych jaj”. O ile Polaków może taka nazwa śmieszyć, to Litwini mogą jej zupełnie nie zrozumieć — podobnie, jak Polacy niektórych litewskich żartów. Wynika to także stąd, że na Litwie po prostu nikt tej reklamy nie widział.

Pierwszy numer kabaretu z Lublina zaczynał się od słów: „Piosenka kabaretowa jest zawsze o pieniądzu, seksie albo miłości. To nasza chęć nie jest kabaretowa”. W kabarecie litewskim brakuje nieco takiej

Umowa o współpracy pomiędzy Muzeum Miasta Zgierza a Muzeum Mickiewicza

Krzewienie zainteresowania twórczością Wieszcza

W środę, 19 maja br., w Zgierzu odbyły się uroczystości podpisania umowy o współpracy pomiędzy Muzeum Miasta Zgierza a Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie. Wileńskie Muzeum funkcjonuje przy Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego, które jest spadkobiercą tradycji Uniwersytetu, założonego jeszcze przez króla Stefana Batorego.

Placówka gromadzi pamiątki związane z twórczością naszego wieszczki narodowego, promuje tę twórczość w środowisku polskim i litewskim na Litwie. Wokół Muzeum skupione jest liczne grono poetów obydwu narodowości, a pracują w nim zarówno Litwini jak i Polacy.

O godz. 15 w sali obrad Rady Miasta Zgierza, w obecności Prezydenta Miasta Zgierza Krzysztofa Kwiatkowskiego, przy udziale młodzieży zgierskich szkół, Dyrektora Muzeum Miasta Zgierza Maurycy Żmuda i Dyrektora Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie Rimantas Šalna uroczystie podpisali akt umowy. Jej celem jest nawiązanie bliższych kontaktów pomiędzy muzeami, promocja twórczości Adama Mickiewicza, wzajemna wymiana doświad-



Kabaret „Ani Mru Mru” wystąpił w Wilnie z programem „Sześć świeżych jaj”
Fot. autor

samokrytyki, chociaż w zasadzie nie jest ona potrzebna. Dobór tematów też diametralnie się różni — Polacy chętniej żartują z rzeczy całkiem, z pozoru, prozaicznych. Litwini natomiast — odwrotnie — z polityków i życia posłów na Sejm. W ten więc sposób kabaret litewski staje się mimowolnie narzędziem w walce o władzę. Zupełnie inny jest z kolei humor brytyjski. Nie ten w wykonaniu Rowana Atkinsona, czyli znanego i (całkiem zresztą słusznie) lubianego Mistera Beana, w Polsce znanego jako Jaś Fasola (ang. „bean” po polsku oznacza fasolę — przyp. red.), ale znany ze starych programów Benny Hilla. W latach osiemdziesiątych, kiedy powstawały audycje Benny Hilla, Anglicy najchętniej żartowali sobie z podobnych tematów co aktualnie Polacy — tylko nieco bardziej bezpośrednio.

Jeszcze kilka refleksji o zakończeniach występu kabaretów — o ile Litwini po prostu nagradzają artystów owacjami, to Polacy proszą o bis. I tutaj także daje się poznać polskie

poczucie humoru — na prośby o bis aktorzy z kabaretu „Ani Mru Mru” podczas występu w Domu Polskim odpowiedzieli, iż sytuacja jest specyficzna, „bo państwo prosicie o bis, a my go akurat mamy”. Tym razem nie było o polityce. Jako bis zaprezentowano piosenkę-protest przeciw wykorzystywaniu przez zespoły robiące muzykę katolicką w Polsce dzieci do swoich piosenek. Na prośbę o drugi bis jeden z artystów z Lublina powiedział: „Zaczynacie nas już państwem denerwować”. Na taką wypowiedź nie zdobyłby się żaden litewski satyryk sceniczny, co także wynika z mentalności. Po prostu publiczność litewska lubi, gdy artysta się jej próbuje spodobać, czasem na siłę.

Różnice w poczuciu humoru wynikają z mentalności narodowej, a także z realiów, w których żyją narody. Ale to dobrze. Bo świadczy to jednak o tym, że zarówno Polacy, jak i Litwini mają poczucie humoru.

Rajmund Klonowski

czeń i wspomaganie wspólnych przedsięwzięć wystawienniczych. Odczytany został także list okolicznościowy wystosowany przez Ambasadę Republiki Litewskiej w Polsce.

W zamierzeniach obydwu placówek oraz Urzędu Miasta Zgierza podpisana umowa będzie prawną podstawą do rozwijania współpracy placówek oraz krzewienia zainteresowania twórczością Mickiewicza w zgierskim środowisku i w naszym regionie.

Jako kolejny krok przewiduje się utworzenie Towarzystwa Mickiewiczowskiego Wilno-Zgierz, który w zamierzeniach inicjatorów organizowałby wieczory poezji Adama Mickiewicza, przybliżał fakty z jego życia. Praca Towarzystwa adresowana byłaby przede wszystkim do młodzieży.

Druga część uroczystości miała miejsce o godz. 17 w Muzeum Miasta Zgierza, a złożył się na nią wieczór poetycki związany z twórczością Adama Mickiewicza oraz promocja poematu Rimantasa Šalny „Białe łabędzie nie umierają”, poświęconego dramatowi miłości Barbary Radziwiłłówny i króla Zygmun-

ta Augusta. Fragmenty poematu czytali na przemian autor (w oryginale — po litewsku) oraz polski poeta i tłumacz Wojciech Piotrowicz (po polsku). W dyskusji, która wywiązała się po autorskiej prezentacji rozmawiano o współczesnej recepcji twórczości Adama Mickiewicza na Litwie. Dowiedzieliśmy się, że na język litewski zostały przetłumaczone praktycznie wszystkie utwory naszego wieszki narodowego. Tłumaczeniami parało się ok. 70 autorów, a obecnie są tłumaczone „Wykłady paryskie”.

Obaj poeci — uczestnicy wieczoru — są doskonałym przykładem tradycji wzajemnego przenikania kultur na Kresach Rzeczypospolitej, ludźmi, którzy doskonale odnajdują się w klimacie świata pogranicza. Łatwo można było dostrzec, jak znajomość języków i kultury obydwu sąsiednich krajów wzbogaciła obydwu twórców. Na zakończenie spotkania poetyckiego jego uczestnicy mogli otrzymać tomiki poezji z autografami twórców. Krótki program ze spotkania poetyckiego nagrał i wyemitował tego samego dnia łódzki program regionalny Telewizji Polskiej.

Tomasz Tołłoczko

Święto dobiegło końca, święto w sercach trwa

„Wileńska Wiosna w Warszawie”

(Dokończenie ze str. 1)

Samorząd miasta Wilna specjalnie na tę okazję przygotował tak bogaty i obszerny program, że do prawdy trzeba było dwoić się i troić, żeby wszystko to obejrzeć.

Dialog dwóch stolic

Każdy miał tu coś do robienia. Właśnie do robienia, a nie tylko oglądania i słuchania... Jednym z pierwszych przedsięwzięć było Biznes-Forum, podczas którego licznie zgromadzonym przedsiębiorcom, zarówno z jednej jak i drugiej strony, gospodarze przedstawili perspektywy rozwoju swych miast. Tym samym perspektywy rozwoju biznesu.

Prezydent Warszawy Lech Kaczyński otwierając forum między innymi powiedział: „Spotkanie to jest jedno ze szczególnych, bo odbywa się w okresie bardzo dla nas nowym, tuż po wejściu do UE. Przeżyliśmy różne okresy i nasze oceny mogą się nieco różnić, ale musimy to wszystko zostawić na stronie. Bo jest coś większego i znaczniejszego, od kilku tygodni jesteśmy w jednej wspólnej rodzinie, więc wspólnie musimy pracować, by w tej rodzinie wszystkim dobrze się działo. Rozmawialiśmy i będziemy rozmawiać o wielu sprawach, projektach, ale musimy zawsze pamiętać o konieczności współpracy międzyludzkiej”.

Znane nieznanie Wilno

Zarówno prezydent Warszawy, jak też mer Wilna Artūras Zuokas zobrazowali szczegółową strategię rozwoju swych stolic.

Należy powiedzieć, że Wilno na tej prezentacji wypadło doskonale. Gospodarz stolicy litewskiej skoncentrował swoje przemówienie na projekcie połączenia dwóch miast — Wilna i Kowna — przez co zostanie stworzona jeszcze większa szansa dla rozwoju dwóch największych miast litewskich.

Wielu z przedsiębiorców polskich miało możliwość obejrzenia filmu o stolicy Litwy, o jej dynamicznym rozwoju.

Dziś marzenie — jutro realność

Zapewne wszystkich — zarówno jedną jak i drugą stronę, ucieszyły słowa Artūrasa Zuokasa, który m. in. powiedział: „Jest wiele do zrobienia, ale sprawą bodajże najważniejszą jest omówienie kwestii połączenia obu naszych stolic. Połączenia współczesnego, tzn. żebyśmy mogli pokonywać tę odległość jak najszybciej, czyli, żeby była nowoczesna magistrała i szybkościowe pociągi. Nie jest to projekt jednego roku i same miasta bez pomocy rządów nie dadzą rady. Ale jak głosi przysłowie — dla chcącego nic trudnego, należy więc uczynić wszystko, by marzenie to stało się realnością. Jestem optymistą i wierzę, że tak będzie, tym bardziej, że musimy skorzystać z pomocy Unii Europejskiej. Byłoby nie do wybaczenia, żebyśmy z takiej szansy, jaka nam się nadarza nie skorzystali”.

Czar wileńskiego baroku

W ciągu tych kilku dni natomiast nie do wybaczenia byłoby nie przyjść do warszawskiego Ratusza, w którym się rozgłosiła jeszcze jedna prezentacja „Barok wileński”, która podobnie jak i na wstępie wymieniony pokaz wzbudziła wielkie zainteresowanie warszawiaków. Jej otwarcia dokonali również gospodarze dwóch stolic, a za chwilę Artūras Zuokas już pełnił rolę przewodnika i Lechowi Kaczyńskiemu opowiadał o wileńskim baroku.

Prezentowana w Warszawie kolekcja fotograficzna powstała w ramach programu Europejskich Szlaków Kulturowych Rady Europy „Szlak baroku” i eksponowana była w Lipsku, Strasburgu, Brukseli, Erfurcie oraz, oczywiście, w Wilnie. Dlatego też wielu zwiedzających po

obejrzeniu tej ekspozycji nabrało ochoty do odwiedzenia miasta nad Wilią, bo jak zacytował Horacjusza Artūras Zuokas, „... róża, nawet zaschnięta jest śliczna, ale przecież nie da się tego piękna porównać z żywym” i zachęcił wszystkich do obejrzenia tej róży, czyli zabytków barokowych na miejscu, w Wilnie.

„Łączy nas przeszłość i przyszłość”

Prezydent Warszawy na pytanie „Kuriera”, kiedy przybędzie do Wilna i czym jest to miasto dla niego, powiedział: „Jestem wychowany w rodzinie patriotycznej i dlatego nie jestem wyjątkiem wśród rodaków, bo przecież to część naszej historii. Łączą nas nazwiska, które dawno wyszły poza obręb tylko dwóch krajów — Mickiewicz, Słowacki, Moniuszko, Miłosz i wiele, wiele innych. To chluba i duma, trzeba się tylko cieszyć, że dorobek tych geniuszy chcą dzielić narody. Bo w gruncie to tylko łączy, a nigdy nie dzieli. Mimo że nie byłem w Wilnie, znam go doskonale — z historii, literatury, opowiadań bliskich, przyjaciół, którzy tam się urodzili. Sądzę, że jeszcze w tym roku na pewno do Wilna się wybiorę, ale powiem szczerze — bardzo mnie zainteresowało drugie co do wielkości miasto litewskie, Kowno, czyli projekt połączenia obu miast, który przedstawił mer stolicy litewskiej. Warszawa jest w innej sytuacji niż Wilno, jeżeli chodzi o inwestycje. Nie my musimy zabiegać o inwestora, to inwestor nas prosi, mamy z czego wybierać. Jesteśmy miastem prawie dwumilionowym i jednym z najbogatszych w Polsce. Tym niemniej każde spotkanie wzbogaca, bo zawsze coś można się dowiedzieć.

Oczywiście, że projekt o szybszym połączeniu dwóch stolic jest bardzo atrakcyjny i chociaż jest to agenda na przyszłość (lata 2007-2013), już dziś należy pracować, żeby projekt nie został projektem a realnością”.

Duma artystyczna

Natomiast realnością dnia dzisiejszego jest aktywna współpraca specjalistów wielu dziedzin — m. in. konserwatorów, którzy przybyli do kolegów warszawskich, by opowiedzieć o „Polityce ochrony dziedzictwa kulturowego Litwy i strategii rewitalizacji Wileńskiej Starówki”, wymienić się doświadczeniem.

Realnością też są wymiany artystów. A propos, z takich wykonawców, którzy przybyli do Warszawy Wilno może być dumne.

Recital prof. Vytautasa Landsbergisa w Zamku Ostrogskich zgromadził pełny komplet widzów, to znaczy tyle, ile ta piękna zażytkowa sala mogła pomieścić. Profesor, prezes Towarzystwa im. M. K. Čiurlionisa również tym razem zaprezentował twórczość



Gospodarze dwóch miast podczas „Wileńskiej Wiosny w Warszawie” starali się być wszędzie. Program imprez tymczasem był naprawdę napięty
Fot. archiwum

kompozytora dla niego tak bliską, tak znaną, zebraną po kropelce, z opowiadań tych, którzy Čiurlionisa znali. Zresztą i dzisiaj to nazwisko dla warszawian ma moc magiczną, bo przecież z tym miastem malarz i kompozytor był bardzo ściśle związany.

Nokturny, preludia, urywki z poematu symfonicznego i in. utwory, które Landsbergis zaprezentował zebranym, opatrzone były przeźrocami jego prac malarskich. Nic więc dziwnego, że kiedy umilkła muzyka długo nie milkły oklaski. Sam profesor dziękując zebranym m. in. powiedział: „Jest coś osobliwego, szczególnego grać dzisiaj tu, w mieście, gdzie Čiurlionis się kształcił, gdzie powstawały jego utwory. To jak gdyby być znów z Čiurlionisem, chodzić z nim razem tymi ulicami, widzieć i słyszeć to, co on słyszał. Jest jeszcze większa radość, że niektóre z utworów mogę dziś zaprezentować zebranym”.

W gronie widzów była również była ambasador RP na Litwie pani Eufemia Teichmann, która szczerze się ucieszyła ze spotkania z „Kurierem” i na pytanie, czy tęskni do Wilna powiedziała: „Oczywiście, jak można zapomnieć o mieście, w którym spotkałam tylu życzliwych, serdecznych ludzi. Byłam niedawno w Wilnie i z radością mogę stwierdzić, że z każdym dniem miasto to staje się piękniejsze. Z Wilnem nie zrywam i dlatego dziś jestem na koncercie profesora”.

Debiut warszawski

To doprawdy nie do pomyślenia, że Orkiestra Kameralna św. Krzysztofa samorządu miasta Wilna, która występowała w najbardziej prestiżowych salach europejskich, Polskę — jak zaznaczył jej kierownik i założyciel — zjeżdżała wzdłuż i wszerz, a w jej stolicy miała debiut. Debiut, ale gdzie — w jednej z najpiękniejszych sal Zamku Królewskiego. Na tę okazję orkiestra przygotowała też program szczególny — utwory Čiurlionisa, Bacewicza, Kutavičiusa, Rekašiusa. Spotkanie z muzyką tych kompo-

zytorów dla warszawiaków nie było pierwszym, ale muzyka Kutavičiusa, jak też Rekašiusa wzbudziła zachwyt i zdumienie z racji na wyjątkowość i odmienność.

Zofia i Władysław Bartoszewscy nie ukrywali zachwytu, a pan Władysław (między innymi w przeszłości minister spraw zagranicznych Polski), tak powiedział: „Byłem kilkakrotnie w Wilnie, ale to co przywieźliście na te Dni zachwyca. Chociażby ta tak fachowa orkiestra. Nie jestem w tej dziedzinie fachowcem, ale jako widz, jestem pod ogromnym wrażeniem — doboru programu i wykonania”.

Podobnych wypowiedzi było mnóstwo, więc nic dziwnego, że dyrygent i kierownik po kilka razy wracał, by wykonać kolejny utwór na bis.

I ja tam byłem...

Opisać Dni nie sposób. Bo jak opisać wieczory kwartetu jazzowego „VILNIUS JAZZ QUARTET”, które gromadziły setki młodych osób bawiących się do rana. Bo oprócz tradycyjnego wileńskiego jazzu kwartet ostatnio słynie z minisuit — co jest swego rodzaju kompromisem między suitą rondo a preparowanym standardem jazzu. Nic więc dziwnego, że po takich koncertach można było usłyszeć: „Wy nie gracie muzyki, wy zagraliście moje życie”.

A jak przelać na papier smak litewskich cepelinów, kołdunów, czy piwa, oferowanych w ciągu tych trzech dni tuż obok Zamku Królewskiego, gdzie się na te dni ulokowała restauracja „Marceliukės kletis”, kierowana przez Vytenisa Urbę. Można tylko jak na zakończenie bajki dodać: „I ja tam byłem...”.

A dla tych, którzy nie mieli możliwości uczestniczyć w tej zorganizowanej staraniem samorządu miasta Wilna oraz Urzędu m. Warszawy imprezie — słowa pocieszenia, że za kilka lat (prawdopodobnie w 2006) podobne dni odbędą się w Wilnie. Prawdopodobnie też wiosną, tylko, że wtedy Warszawska Wiosna przyjedzie nad Wilię.

Helena Gładkowska
Zam. 097



Imprezy Dni odbyły się w najbardziej prestiżowych salach. Prezentacja kuchni litewskiej — tuż obok Kolumny Zygmunta
Fot. EPA-ELTA

Obraz Miłosierdzia Bożego nieprzypadkowo znajduje po raz drugi w kościele pw. Ducha Świętego

Jezu, ufamy Tobie!

Pragniemy dać swoją odpowiedź na artykuł ks. prał. Jana Kasiukiewicza z dnia 15 maja br. zatytułowany „Więcej szczęścia w dawaniu niż w braniu”.

Czy kościół Ducha Świętego odebrał od kogoś obraz pędzla E. Kazimirowskiego, który nieprzypadkowo znajduje się w tym kościele po raz drugi. Wszak testamentu ks. M. Sopočki ksiądz prałat J. Kasiukiewicz widocznie nie czytał, więc nie wie, jaka była jego wola.

Natomiast raczej wolą samego Ducha Świętego było chyba to, że obraz Jezusa Miłosiernego uratowany przez żyjące jeszcze wileńskie niewiasty został przyniesiony przez nie do kościoła Ducha Świętego i oddany w ręce ówczesnego pro-

boszcza ks. Jana Ellerta, wielce czci godnego i szanowanego kapłana. Obraz wymagał renowacji i ks. prałat sam za nią zapłacił.

Jesteśmy wdzięczni naszym polskim księżom: śp. J. Graszewiczowi za dalsze przechowanie obrazu, za przekazanie ks. biskupowi A. Kaszkiewiczowi, który umieścił ten obraz w kościele Ducha Świętego i przez nabożeństwa szerzył kult Miłosierdzia Bożego.

Tak więc obraz Jezusa Miłosiernego znajduje się w kościele Ducha Świętego po raz drugi. Przez wszystkie lata bracia Litwini nie chcieli słyszeć o Miłosierdziu Bożym. Wyśmiewali nawet ten obraz, kpili z św. Faustyny. Byliśmy świadkami, jak przywiezione przez pielgrzymów z Polski obrazy Jezusa Miłosiernego do kościołów przez

księży litewskich były wyrzucone.

Ks. kardynał nie przygotował litewskich wiernych do odmawiania koronki, w żadnym kościele nie ma najmniejszego obrazka Miłosierdzia Bożego, jak to jest w Polsce, a nawet w innych krajach. I nagle kardynał wydaje dekret, w którym żąda oddania do Kurii obrazu, by w ten sposób na okres Wielkiego Postu, Świąt Wielkanocnych i Tygodnia Miłosierdzia Bożego pozbawić corocznych uroczystości ku czci Miłosierdzia Bożego, a w ołtarzu zostawić puste miejsce.

Mało tego, 19 marca kardynał Bačkis przysłał w nocy proboszcza kalwaryjskiego ks. Latożę z ludźmi, by wykraść obraz. Nie udało się, bo ludzie czuwali. W głowie się nie mieści, by osoby duchowne zdecydowały się na taki niecy-

czyn. Judasz też w nocy sprzedał Pana Jezusa i źle skończył.

I tu ks. prałat J. Kasiukiewicz namawia nas do przeproszenia kardynała. Odwrotnie, za jego czyn, za lekceważenie wiernych straciliśmy do niego zaufanie i szacunek. Sugerujemy, że obraz miał być wywieziony, ks. prałat twierdzi, że można się modlić przez obrazem autorstwa innych malarzy. W książce wydanej przez W. J. Kowalskiego jest wymienionych ponad 20 malarzy, którzy malowali obrazy Jezusa Miłosiernego w Polsce, Ameryce, we Włoszech. W Zgromadzeniu Sióstr Jezusa Miłosiernego w Gorzowie Wielkopolskim (skąd 3 siostry są w Wilnie) znajdują się 2 obrazy: malarza A. Kunowskiego oraz obraz karmelitanki Marii Gołębiowskiej. Dlaczego więc kar-

dynał nie chce poprzestać na kopii obrazu namalowanego przez Kazimirowskiego lub wspaniałomyślnie polecić namalować obraz Jezusa Miłosiernego litewskiemu malarzowi, na taki koszt kardynała chyba stać. Ze strony kardynała byłby to wspaniały gest i nie trzeba by było obrażać ani Polaków, ani trzeźwo myślących Litwinów. Litewscy wierni byłiby na pewno z tego dumni, mając swój obraz.

Skoro wierni w kościele Ducha Świętego chętnie i wytrwale spędzają dzień i noc na modlitewnym czuwaniu, znaczy to, że Jezus Miłosierny chce, by Jego wizerunek pozostał w tym kościele.

Mówimy: „Jezu, ufamy Tobie!”.

Parafianie
(24 podpisy. Imiona i nazwiska znane redakcji)

Kowno Świętuje razem ze wszystkimi

Dwie ważne daty

Polacy kowieńscy pięknie świętowali dwie ważne daty — Dzień Konstytucji 3 Maja oraz Dzień Matki, który tym razem przypadł 2 maja. Co prawda, obchodziliśmy te ważne daty 9 maja, o tydzień później.

Te piękne chwile, które mogliśmy spędzić razem, umilił nam polski folklorystyczny zespół pieśni i tańca „Kotwica” pod kierownictwem Aliny Pacowskiej.

Oto płynie piękny polonez, naszym fale Niemna w kowieńskiej dolinie. Chór mieszany wykonał piosenki nowe i stare, znane i mniej znane, współczesne i dawne. Starsze panie w strojach ludowych wyglądały tak, jakby im ubyło po lat 15.

Występy chóralne i taneczne uatrakcyjnił piękny akompaniament — dwoje skrzypiec, trąbka, akordeon... Każdy taniec narodowy wykonywany był w innym stroju, dominowały różne barwy.

Mazurek, oberek, kujawiak przywoływały wizję z dawnych lat, kiedy tańczyliśmy polskie tańce w strojach narodowych wykonanych z kolorowego papieru, z wiankami na głowach uplecionymi z polnych kwiatów. Wtenczas też było cudownie! Wspomnienie wrusza do łez.

Oto słuchamy pieśni o Wi-

Wodociąg w Niemenczynie

„Nie ma wody — nie ma życia”

Litwa — kraj bogaty wodą, która jest naszym skarbem, korzystamy z niej teraz i będziemy korzystać zawsze.

Więc dbajmy o nią. Nie wylewajmy do rzek różnych ścieków, bo to szkodzi nie tylko ludziom, ale i zwierzętom. Nie rzucamy śmieci do rzek i jezior, przecież wszystko to płynie do mórz i oceanów.

Tak piszę dlatego, że w dzień święta zawodowego pracowników wodociągów i gospodarki wodnej uczniowie naszej szkoły wraz z nauczycielami mieli wycieczkę do zespołu wodociągów w Niemen-

li, która płynie po kowieńskiej dolinie. Prześliczna pieśń Ojca Świętego o kwiatach oczarowała wszystkich treściwymi słowami i piękną melodią.

Polskie słowo w Kownie jest teraz na wagę złota. Bo skąd je brać, skoro „kopalń” już nie ma. Kopalnię uważam szkołę polską, a jej już tu dawno nie ma. Więc cieszymy się z tego, co mamy, jak wiosennymi promykami słońca.

Korzystam z okazji i posyłam swój Wiersz Majowy.

*Ślę tę gałązkę ze swego sadu
Kwitnącej wiśni, weź z ręki mej
Na pamiętanie, przypominanie
Kochanej Litwy, Ojczyzny Twej.*

*Niech Cię rozmarzy,
niech Cię roztkliwi,
Myślą wprowadzi
w rodzinny kraj
Biała gałązka wiśni kwitnącej
Cudownie piękna
jak miesiąc maj.*

*Weź tę gałązkę biało-zieloną
Na drogę życia,
weź, proszę, weź.
Miłość Ojczyzny i obraz Matki
Miej zawsze w sercu
i wszędzie nieś.*

Jadwiga Gojlewiczowa
Kowno, Łopie

Omijanie rzeczywistych trudności

Gdzie są te laury?

11 maja br. w „Kurierze Wileńskim” był zamieszczony artykuł „Nie spocząć na laurach”, w którym autor wskazuje wszystkie pozytywy naszego dnia codziennego. Natomiast całkiem omija rzeczywiste trudności. G. Paviržis nie wspomina, że w 2004 roku cena artykułów spożywczych wzrosła o 4 proc.

Po wstąpieniu do UE produkty spożywcze znów znacznie podrożały i na pewno jeszcze podrożeją, a to prowadzi do inflacji lita.

W artykule czytamy, że na Wileńszczyźnie wielu ludzi otrzymało ziemię, natomiast ja znam wiele osób, którym ziemi nie zwrócono, chociaż mają do niej prawo. W tej liczbie jest i moja rodzina. W administracyjnym sądzie zamiast wyjaśnić rzeczywistą prawdę, ogłoszono werdykt na podstawie kłamliwej informacji przedstawicielki służby rolnej. Sąd nie brał pod uwagę istotnych dowodów na naszą korzyść. Bo ta sama służba rolna nakreśliła mapkę działki i ustaliła wymiary naszej działki, która znajduje się w prestiżowej dzielnicy Wilna. Łakomy kasek!!!

Dalej czytamy, że niezamożnym rodzinom jest wypłacana rekompensata za ogrzewanie i usługi komunalne. Praktycznie niewielu otrzymuje

te rekompensaty w całości. Rekompensata jest obliczana w taki sposób, że większość mieszkańców ma z tego symboliczne lity. Wielu mieszkańców za długi wyrzuca się z mieszkań — taki jest finał rekompensaty.

Następnie czytamy: „W sposób zorganizowany i bezbolesny rozpoczęła się restrukturyzacja zakładów technicznych, poprawa jakości usług medycznych”. Natomiast bardzo często pacjenci sami muszą kupować strzykawki, leki, zaś idąc do szpitala muszą mieć swoje ubrania itd. Dzisiaj w placówkach medycznych jest całkowity chaos i bałagan, bo eksperymenty ministerstwa zdrowia z aprobatą rządu doprowadziły do skandalicznego stanu systemu ochrony zdrowia. Głównym celem ministerstwa zdrowia i rządu jest likwidowanie szpitali i innych placówek medycznych, twierdząc, że brakuje pacjentów, ale gdy człowiek chce się leczyć, to często słyszy, że nie ma miejsca. Na przykład likwidacja „Czerwonego Krzyża” jest tego przykładem. Premier Brazauskas potwierdza to mówiąc, że „szpital nie może być w centrum miasta, w zachodnich krajach tego nie ma”. Premier nie wymienił, z jakich źródeł korzystał, mówiąc te słowa.

Natomiast za granicą szpitale są

również w miastach, nie tylko na przedmieściach. Mój siostrzeniec z żoną już wiele lat pracują w szpitalu za granicą i właśnie nie na peryferiach miasta.

Kończąc swój artykuł wicemercer stwierdza, że niepokoi go wzrost kosztów ogrzewania i opłata za energię elektryczną w zależności od powierzchni użytkowej. Czytelnicy „KW” oczekują od wicemercera energetycznego i strategicznego działania teraz, aby przed zimą wyjaśnić, dlaczego mówi się o takim absurdalnym i obscurnym rozporządzeniu. Takie „... pro quo” jest wielkim nieporozumieniem, które nie ma podstaw ani logicznych, ani prawnych.

Jak ułaś pasuje tu przysłowie: „Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść”. Jestem przekonana, że ktoś głoduje i chce sobie porządnie zjeść kosztem mieszkańców Wilna. Gdy porównuję pracę samorządu Wilna i Kowna, to wyraźnie zarysowują się różnice w działaniu na korzyść Kowna. Mogę to powiedzieć na własnym przykładzie. Bez trudu otrzymałam ziemię, nie było zakłamań i fałszu w czasie załatwiania formalności. W Kownie niektóre artykuły spożywcze są tańsze, tańszy jest również transport.

Aldona Žemaitytė

„Modlimy się i ufamy, że odzyskamy nasz klasztor”

Siostry benedyktyнки nie wyjechały z Wilna

8 maja br. w „Kurierze Wileńskim” ukazał się artykuł pana Mieczysława Jackiewicza „Dzieje barokowej świątyni”. Po przeczytaniu tam zdania: „Benedyktyнки po wojnie wyjechały do Polski”..., poczułam się w obowiązku poczynić poprawki.

Właśnie to zdanie nie jest zgodne z prawdą. Prawdą jest taka: w 1946 roku część sióstr benedyktynek wyjechała do Polski, a większa ich część została w Wilnie, by realizować swoje powołanie zakonne w rozproszeniu. Przetwały, a teraz nadal rozwijają się tu w Wilnie.

Pisząca te poprawki siostra Imelda wstąpiła do zakonu sióstr benedyktynek w Wilnie w 1976 roku, gdy się dowiedziała, że istnieje tu zakon reguły świętego Benedykta. Siostry benedyktyнки modlą się i pracują, oddają Bogu swoje zdrowie, siły, zdolności, czas, zapał, całe swoje życie.

Wypraszają łaski Boże ludziom, którym dane jest żyć tu w Wilnie razem z nami. Dlatego wstąpiłam do tego zakonu...

Robimy starania o odzyskanie naszego klasztoru i kościoła św. Katarzyny. Nadal mieszkamy na Zwierzyncu. Modlimy się i ufamy,

że odzyskamy nasz klasztor.

Mam więc prośbę do szanownego pana Mieczysława Jackiewicza, by poczynił odpowiednie poprawki w swoich materiałach odnośnie naszego klasztoru w Wilnie. A my nadal będziemy się modlić do Boga o potrzebne łaski całej Europie za wstawiennictwem naszego zakonodawcy, świętego Benedykta, patrona Europy.

Z darem modlimy się w intencji czytelników „Kuriera Wileńskiego”, redakcji, pana Mieczysława i wszystkich ludzi Litwy.

Siostry benedyktyнки
z Wilna

Roland Garros — Haehnel wyeliminował Agassiego

Sensacja w pierwszej rundzie

Francuz Jerome Haehnel wyeliminował 6:4, 7:6 (7-4), 6:3 Amerykanina Andre Agassiego, rozstawionego z numerem szóstym, w pierwszej rundzie wielkoszlemowego turnieju na kortach ziemnych im. Rolanda Garrosa w Paryżu (z pulą nagród 13,263 mln euro).

34-letni Agassi jest jednym z kilku tenisistów, którym udało się odnieść zwycięstwa we wszystkich czterech turniejach zaliczanych do Wielkiego Szlema. Na paryskich kortach triumfował tylko raz, w 1999 roku. Haehnel, który awansował do turnieju głównego z eliminacji, zakończył spotkanie asem serwisowym, wykorzystując drugą piłkę meczową.

Broniąca tytułu Belgijka Justine Henin-Hardenne — najwyżej rozstawiona z tenisistek — awansowała do drugiej rundy wielkoszlemowego turnieju. Wczoraj Belgijka, aktualna liderka rankingu tenisistek WTA Tour, pokonała 6:4, 6:4 Francuzkę Sandrine Testud. Jest to ósmy z rzędu mecz wygrany przez Henin-Hardenne w stolicy Francji od ubiegłorocz-

nego triumfu. Belgijka nie wystąpiła w żadnym turnieju od startu w amerykańskim Amelia Island, gdzie na początku kwietnia odpadła w półfinale. Później zmagala się z wirusem grypy. Przed rokiem Henin-Hardenne pokonała w paryskim finale w dwóch setach swoją rodaczkę Kim Clijsters, odnosząc pierwsze zwycięstwo w Wielkim Szlemie. Później wygrała jeszcze dwie inne z czterech imprez zaliczanych do najbardziej prestiżowych na świecie: we wrześniu nowojorski US Open, a w styczniu tego roku Australian Open w Melbourne.

Do drugiej rundy awansowały także m.in. Rosjanka Nadieżda Pietrowa (nr 8.) i Maria Szarapowa (18.), a także jedna z najlepszych deblistek świata — Argentynka Paola Suarez (14.).

Wyniki pierwszej rundy

Kobiety:

Justine Henin-Hardenne (Belgia, 1) — Sandrine Testud (Francja) 6:4, 6:4; Nadieżda Pietrowa (Rosja, 8) — Catalina Castano (Kolumbia) 6:2, 6:3; Paola Suarez (Argentyna, 14) —

Milagros Sequera (Wenezuela) 6:3, 6:4; Maria Szarapowa (Rosja, 18) — Barbara Schwartz (Austria) 6:3, 6:0; Dinara Safina (Rosja, 32) — Julia Schruoff (Niemcy) 7:5, 6:7 (4-7), 6:3; Marissa Irvin (USA) — Tara Snyder (USA) 6:2, 6:0; Juliana Fedak (Ukraina) — Mara Santangelo (Włochy) 6:3, 6:1; Tathiana Garbin (Włochy) — Conchita Martinez-Granados (Hiszpania) 6:1, 6:2.

Mężczyźni:

Carlos Moya (Hiszpania, 5) — John van Lottum (Holandia) 6:3, 6:4, 3:6, 6:2; Jerome Haehnel (Francja) — Andre Agassi (USA, 6) 6:4, 7:6 (7-4), 6:3; Paradorn Srichaphan (Tajlandia, 13) — Tomas Berdych (Czechy) 6:3, 6:4, 3:6, 6:1; Juan Ignacio Chela (Argentyna, 22) — Harel Levy (Izrael) 6:3, 6:1, 6:4; Juan Monaco (Argentyna) Alex Bogomolov junior (USA) 6:1, 6:1, 5:7, 6:4; Irakli Łabadze (Gruzja) — Joachim Johansson (Szwecja) 7:5, 7:6 (7-0), 7:5; Michaił Jużny (Rosja) — Dennis van Scheppingen (Holandia) 6:0, 6:4, 6:2; Fernando Verdasco (Hiszpania) — Greg Rusedski (W. Brytania) 7:6 (9-7), 6:0, 6:0.

W środę finał piłkarskiej Ligi Mistrzów

Futbolowe potęgi za burtą

Jutro na stadionie Arena auf Schalke w Gelsenkirchen FC Porto i AS Monaco zagrają w finale piłkarskiej Ligi Mistrzów. Portugalski zespół ma już w kolekcji Puchar Europy. W 1987 roku zdobył go po finałowym zwycięstwie z Bayernem Monachium.

Monaco po raz pierwszy stanie przed szansą zdobycia najważniejszego klubowego trofeum w Europie. Skład finału jest niespodzianką. Po raz pierwszy od 1991 roku w decydującym meczu PE nie wystąpi zespół z czterech najsilniejszych lig — hiszpańskiej, włoskiej, niemieckiej i angielskiej. Tegoroczni finaliści nie byli faworytami bukmacherów: przed rozpoczęciem rozgrywek na triumf Porto przyjmowano zakłady w stosunku 40-1, a na Monaco aż 80-1.

Obydwa zespoły doskonale ra-

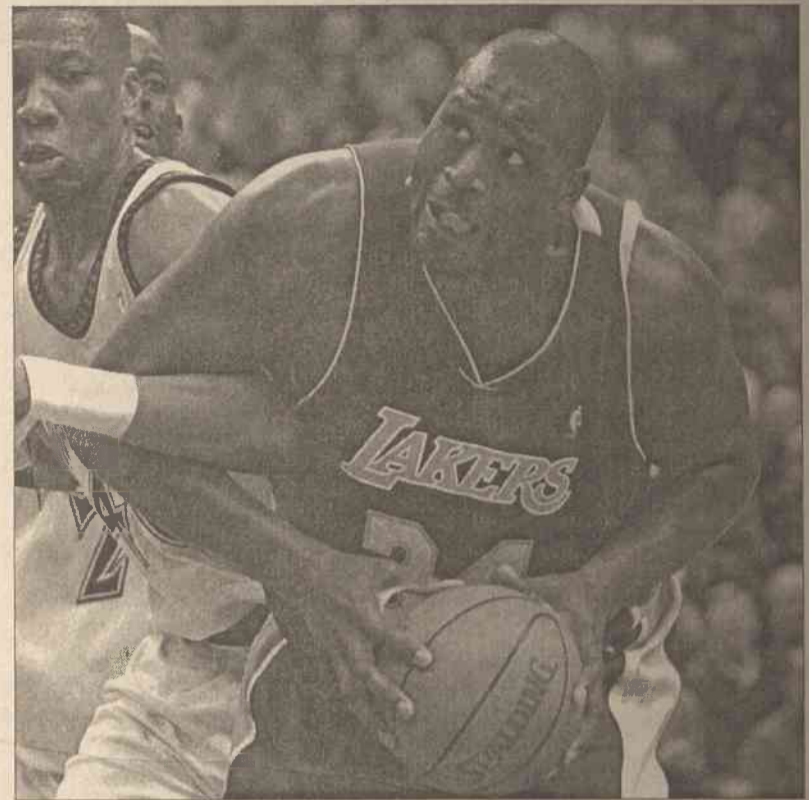
dziły sobie z bardziej utytułowanymi rywalami, prezentując efektowny styl gry i wielką ambicję. Prowadzone przez trenera Jose Mourinho Porto, które w ubiegłym sezonie zdobyło Puchar UEFA, w drodze do finału wyeliminowało w rundzie pucharowej Manchester United, Olympique Lyon i Deportivo la Coruna. Futbolowe potęgi musiały także uznać wyższość Monaco. Wprawdzie pokonanie w 1/8 finału Lokomotiw Moskwa nie było niespodzianką, ale późniejsze wyeliminowanie przez zespół Didiera Deschampsu Realu Madryt i londyńskiej Chelsea było sporym zaskoczeniem. Najskuteczniejszym zawodnikiem Monaco był niechciany w Realu Fernando Morientes, który w tej edycji LM zdobył dziewięć bramek, w tym dwie w ćwierćfinale przeciwko swojemu dawnemu zespołowi.

26 maja w Gelsenkirchen stanie przed szansą zdobycia Pucharu Europy po raz czwarty w karierze. Do tej pory udało się to tylko siedmiu piłkarzom. Obaj trenerzy zdają sobie sprawę z tego, że ich zespoły nie były faworytami LM. „Teraz nie musimy już myśleć o faworytach. Przeszliśmy wspaniałą drogę. Niektórzy mówią, że w finale zabrakło wielkich zespołów, ale zabrakło ich dlatego, że to właśnie my je wyeliminowaliśmy. Zasłużyliśmy na to, by grać w Gelsenkirchen” — powiedział szkoleniowiec Porto.

Mecz finałowy będzie sędziował 43-letni Duńczyk Kim Milton Nielsen, znany z tego, że w mistrzostwach świata w 1998 roku wyrzucił z boiska Anglika Davida Beckhama w meczu z Argentyną. Asystentami będą jego rodacy: Jens Larsen i Joergen Jepsen.

Liga NBA — finał Konferencji Zachodniej

Timberwolves wyrównali



Mniej punktów rzucił tym razem Shaquille O'Neal — 14, ale miał za to aż 16 zbiórek
Fot. EPA-ELTA

Minnesota Timberwolves wygrywając z Los Angeles Lakers 89:71 wyrównali na 1:1 stan rywalizacji w finale Konferencji Zachodniej zawodowej ligi koszykówki NBA.

Najwięcej punktów dla grających we własnej hali Timberwolves zdobył uznany za najbardziej wartościowego zawodnika NBA Kevin Garnett — 24. Garnett miał także 11 zbiórek, podczas gdy Latrell Sprewell rzucił 17 pkt i miał 8 zbiórek, Wally Szczerbiak zdobył 16 pkt, a Darrick Martin — 15. W zespole Lakers najskuteczniejszy był Kobe Bryant — 27 pkt. Mniej punktów rzucił tym razem Shaquille O'Neal — 14, ale miał za to aż 16 zbiórek (w pierwszym meczu 27 pkt i 18 zbiórek). Gospodarze od początku meczu zdecydowanie zaatakowali,

zdając sobie sprawę, że po drugiej porażce we własnej hali ich szanse awansu do finału play off zmalałyby do minimum. Bardzo zacięta była zwłaszcza czwarta kwarta, w której sędziowie odgwizdali aż siedem fauli technicznych. Na dwie i pół minuty przed zakończeniem meczu za uderzenie Martina z boiska został wyrzucony koszykarz Lakers Karl Malone.

Los Angeles jeszcze nigdy w play off nie zdobyli mniej niż 71 punktów. W niedzielnym meczu mieli niecałe 37 procent skuteczności rzutów z pola, co zaowocowało tak niskim wynikiem. Kolejne dwa mecze odbędą się w Los Angeles, najbliższy dzisiaj. Nawet jeśli Lakers odniosą dwa zwycięstwa, to oba zespoły na spotkanie numer pięć powrócą do Minneapolis.

Formuła 1: Jarno Trulli wygrał w Monako

Montoya najechał na Schumachera

Nie udało się Michaelowi Schumacherowi wygrać szóstego z kolei wyścigu. Gdy jechał na pierwszym miejscu za wozem bezpieczeństwa, najechał na niego z tyłu Juan Pablo Montoya. Ferrari uderzyło w bariery i straciło przednie zawieszenie.

Schumacher startował dopiero z czwartego pola, ale wkrótce był szósty, ponieważ wyprzedzili go dwaj kierowcy. Po licznych zjazdach do boksów i karambolach (m.in. Giancarlo Fisichella wyleciał w powietrze i wpadł na bariery, gdy najechał na McLarena Davida Coultharda) Niemiec wyszedł jednak na prowadzenie. Po wypadku Fernando Alonso na torze pojawił się wóz bezpieczeństwa, za którym wszystkie auta muszą jechać gęsiego. Montoya za późno zareagował na to, że Schumacher, który chciał rozgrzać hamulce, gwałtownie zwalnia, i najechał na niego.

Mistrz świata nie chciał komentować tego incydentu, choć wina

Montoyi była oczywista — jak każdego kierowcy, który wjeżdża w tył poprzedzającego go pojazdu. Trulli wygrał pierwszy wyścig w karierze. Na trybunach siedziały hollywoodzkie gwiazdy: George Clooney, Matt Damon, Brad Pitt i Jennifer Aniston.

Grand Prix Monaco: 1. J. Trulli (Włochy/Renault) 1:45.46,601; 2. J. Button (W. Brytania/BAR Honda) strata 0,400 s; 3. R. Barrichello (Brazylia/Ferrari) 1.15,700; 4. J. P. Montoya (Kolumbia/Williams BMW) 1 okr.; 5. F. Massa (Brazylia/Sauber Petronas) 1 okr.; 6. Ch. da Matta (Brazylia/Toyota) 1 okr.; 7. N. Heidfeld (Niemcy/Jordan Cosworth) 2 okr.; 8. O. Panis (Francja/Toyota) 3 okr.

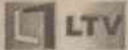
Po 6 (z 18) wyścigach: 1. M. Schumacher (Niemcy/Ferrari) 50 pkt; 2. Barrichello 38; 3. Button 32; 4. Trulli 31; 5. Montoya 23; 6. F. Alonso (Hiszpania/Renault) 21.

Konstruktorzy: 1. Ferrari 88 pkt; 2. Renault 52; 3. BAR Honda 40; 4. Williams BMW 35; 5. Sauber Petronas 7; 6. McLaren Mercedes 5.



Piłkarze CF Valencia zdobyli tytuł mistrza Hiszpanii, wicemistrzostwo wywalczyła FC Barcelona. Trzecie miejsce w zakończonych w niedzielę rozgrywkach zajęło Deportivo La Coruna, a dopiero czwarte Real Madryt. Valencia i Barcelona zagrają w fazie grupowej Ligi Mistrzów. W trzeciej rundzie eliminacyjnej do LM wystąpią Deportivo i Real Madryt. Do Pucharu UEFA zakwalifikowały się Athletic Bilbao (piąte miejsce w tabeli), FC Sevilla (szósta pozycja) oraz Real Saragossa (zdobywca Pucharu Hiszpanii). W Pucharze Intertoto zagrają Atletico Madryt (siódma lokata) i Villarreal (ósme miejsce)
Fot. EPA-ELTA

WTOREK 25. V



6.00 Dzień dobry
8.00 S. „Komisarz Rex”
8.50 Dla dzieci
9.45 „Tele bim bam”
10.15 Film dok.
11.10 Zeszyt wileński
11.25 „Album Wileński” (pol.)
11.40 Rosyjska ulica
11.55 Słowo chrześcijanina
12.10 Styl
13.00 Targowisko bied
13.45 Godzina
z prof. Kazlauskasem
14.00 Podróże
14.30 „Ievos pievos”
— magazyn nie
tylko dla kobiet
15.00 Wędrówki kulinarne
15.30 S. „Komisarz Rex”
17.20 Wiadomości (ros.)
17.30 Z dziejów europejskiej
piłki nożnej. Rok 1984
18.00 Film anim.
18.30 Wiadomości
18.45 S. „Komisarz Rex”
19.40 S. „Panie Beanie,
zadaj pierwszy cios”
20.25, 21.59 Loteria „Perlas”
20.30 Panorama
21.00 Wyborczy show
22.00 Szukam pracy
23.00 Wiadomości
23.10 Film dok.

2

15.15 Muzyka poważna
16.05 Film anim.
16.40 Dla dzieci
16.55 „Tele bim bam”
17.25 Trembita
17.35 Magazyn Wspólnot
Narodowych
17.50 Menora
18.00 Program dla wsi
18.30 Styl
19.30 Wiadomości
20.00 Dom Kultury
21.00 Retrospektywa
22.00 Panorama
22.30 Honor kraju
23.25 Drogi.

Samochody. Ludzie



6.25 Rowerowy show
6.50 Filmy anim.
8.15 S. „Żona Judasza”
9.10, 15.45 S. „Brzytka Betty”
10.05 „Maximania”
11.15 Film przyg.
„Dzielny książę”
12.50 Filmy anim.
17.40 S. „Ziemia nadziei”
18.45 Wiadomości
19.10 Nurty
20.00 Rowerowy show
20.25 Od... do
21.45 Wywiad dnia
22.00 Wiadomości
22.35 S. „Ekipa ratownicza”
23.35 Film erot. „Spowiedź
striptizerki”

4

6.35 Dziennik mamy
7.05 Próba władzy
7.15 Koncert
7.55 Telewizyjna
8.10 S. „Włoskie
namiętności IV”
9.20 900 sekund
9.40 Krwawa fala
10.10 S. „Głiny”
11.40 S. „Skradziona miłość”
12.05 Akademia
galerii „Domus”

13.05 Muzyka rozr.
13.45 Komedia
„Operacja „Befsztyk”
15.50 S. „Niebezpieczne więzi”
16.55 S. „Skradziona miłość”
17.55 Próba władzy
18.05 S. „Włoskie
namiętności”
19.15 S. „Lokatorzy”
20.00 Dziś
20.20 Męskie gry
21.20 Teoria spisku
22.30 Przegląd sportowy
23.25 S. „Anatomia zdrady”
0.20 Buduję dom
0.55 Rozrywki SMS
2.55 Telegra „Rozbierz mnie”
5.00-6.30 DW

3

7.05 Telesklep
7.20 Film anim.
7.45 Reality show „Pomoc TV”
8.15 Nomedra
9.15 S. „Dzikuska”
10.15 S. „Wirginia”
11.15 Tydzień bez tabu
12.15 Film fab. „Sprytny
przyjaciel”
14.00 Filmy anim.
14.40 Program dla dzieci
15.40 S. „Camila”
16.40 S. „Dzikuska”
17.40 Nomedra
18.45 Wiadomości
19.10 Wersja — magazyn publ.
20.00 Reality show „Pomoc TV”
20.30 Telewizja
„Lietuvos rytas”
21.30 Film krym. „Bandyci
Petersburg”
22.40 Wiadomości
23.05 Dramat
„Zaczarowany krąg”

8.20 Europuls
8.50 Sportowy tydzień
9.15 S. „Złodziejka”
10.00 Wiadomości
10.30 Z Moskwy
10.45 „Geg”
11.00 S. „Ekipa 01”
11.45 Wiadomości
11.55 Magazyn „Czego
chce kobieta?”
12.40 Nowości kulturalne
13.00 Wiadomości
13.10 Z Moskwy
13.25 Hazard SMS
14.15 Blask i ciemność
14.40 Krótkie spięcie
15.30 Wiadomości
15.40 Z Moskwy
16.00 Dziennik
16.10 Film fab. „Ryzyko
bez kontraktu”
17.25 Film anim.
17.40 S. „Zwyczajne prawdy”
18.30 Z Wilna
19.00 Wiadomości
19.30 Stolica
19.50 Prawo i człowiek
20.30 S. „Złodziejka”
21.15 S. „Ekipa 01”
22.00 Z Wilna
22.20 Film fab. „Nosorożec”
23.50 Autofani

9.30 Oaza
9.55, 20.00 Nieruchomości:
kupno, sprzedaż,
zamiana,
dzierżawa
10.00-14.00 Transmisja
z Sejmu
17.05 Film fab.
„Wstrętni, brudni i źli”

19.00 Twój wychowanek
19.30 Bądźmy zdrowi!
20.05 Film fab. „Szpuła”
22.00 Laima Andrikiene: droga
22.10 Film dok.

10.15 Telesklep
10.30, 18.00 S. „Garfield
i przyjaciele”
10.55 Tangorama
12.20 Smaczny weekend
z Maratem
13.10 S. „Drużyna
konnnych rycerzy”
13.55 Tangorama
15.20 Ekstremalny humor
15.30 S. „Złota rączka”
16.00 Magazyn muz.
17.00 Interaktywny show
18.30 S. „Drużyna
konnnych rycerzy”
19.30 Tangorama
21.00 Ekstremalny humor
21.10 S. „Czarny anioł”
22.00 Film przyg. „Operacja
„Srowadzenie słońca”
24.00 Znajomość SMS

9.00 Wiadomości
9.11 Pogoda
9.14 Woronicza 17
9.25 „Klan” — telenowela
9.50 Smak Europy
10.00 S. anim. „Kasztaniaki”
10.10 „Plastelinik i przyjaciele”
— program dla dzieci
10.35 S. „W krainie
władcy smoków”
11.00 Ciało i wyobraźnia:
Być mężczyzną
11.20 Od Platona
i Newtona
11.45 Między apokalipsą
a czytadłem
12.00 Ze sztuką na ty
12.30 Muzyka klasyczna
12.45 Kobiety Białego Domu
13.00 Wiadomości
13.10 S. „Plebania”,
13.35 Sportowy tydzień
14.10 „Zielona karta”
— telenowela
14.30 Ludzie listy piszą
14.50 Salon Kresowy
15.10 Europejskie
muzykowanie
— reportaż
15.35 Zaproszenie — program
krajoznawczy
16.00 Wiadomości
16.10 Herbatka u Tadka
— talk show
17.00 „Klan” — telenowela
17.25 30 ton! Lista, lista
— lista przebojów
18.00 Telexpress
18.15 Sportowy Express
18.20 Gość Jedynki
18.35 „Plastelinik
i przyjaciele”
— program dla dzieci
19.00 S. „W krainie
władcy smoków”
19.25 Magazyn olimpijski
— Echa stadionów
20.00 Wieści polonijne
20.15 Dobranocka
20.30 Wiadomości
20.59 Sport
21.05 Pogoda
21.10 „Klan” — telenowela
21.35 S. „Plebania”
22.00 „Zielona karta”
— telenowela
22.30 O co pytają nas wielcy
filozofowie
22.50 Ojczyzna-polszczyzna
23.05 997 — magazyn
kryminalny
24.00 Panorama

KURIER
WILEŃSKI

KONKURS RYSUNKÓW DZIECIĘCYCH

„Ukoronuj tych, których kochasz!”

Założenia konkursu:

- ♦ okres nadsyłania rysunków – do 1 czerwca br.
- ♦ wiek uczestników – do 18 lat
- ♦ technika wykonania rysunków - dowolna
- ♦ nagrody: 10 kompletów czekoladek „Karūna”
- ♦ komisja redakcyjna wybierze 10 najlepszych prac

Prace nadsyłać na adres redakcji:
LT 02121 Vilnius-30, Birbinių 4A
z dopiskiem „Na konkurs
„Ukoronuj Tych, których kochasz !”

Zwycięzcy zostaną ogłoszeni w „Kurierze Wileńskim” 5 czerwca br.



Wileńska Szkoła Początkowa „Żaliakalnis”

(ul. Pergalės 22, tel. 267 16 26, 267 25 08)

ogłasza zapisy uczniów do klasy pierwszej i klasy przygoto-
wawczej.



LIETUVA

ul. Pylimo 17
Repertuar
na 25 maja

WIELKA SALA

„Pocałunek z zaświatów”
— godz. 15.45, 17.30.

„Boże miasto” — godz.
13.15, 21.30.

„Marzyciele” — godz. 11.00,
19.15.

SALA 88

„Japońska historia” —
godz. 11.15, 15.15, 19.15.

„Jan i John” — godz. 13.15,
17.15, 21.15.

Połukniańska Szkoła
Średnia uprzejmie zaprasza
dzieci w wieku 5-7 lat do klas
pierwszej i przygotowawczej
na przyszły 2004-2005 rok
szkolny.

Zapewniamy najlepsze
warunki nauczania:

- lekcje prowadzą specjaliści;
 - wzmocnione nauczanie języka litewskiego;
 - duża sala komputerowa;
 - świetlica komputerowa w bibliotece;
 - różnorodne kółka pozalekcyjne;
 - zespół folklorystyczny „Strumyk”;
 - zespół estradowy.
- Dojazd do szkoły będzie
zapewniony!
Tel. 8 528 61223

Gwiazdy mówią, że dziś...



BARAN. Dziś może się zdarzyć doskonała okazja do osiągnięcia wspaniałych wyników bez większego wysiłku. Przesadna skromność z pewnością dziś się nie opłaci.



BYK. Po prostu bądź sobą. Gdy nie będziesz musiał dbać o swój wizerunek, więcej uwagi poświęcisz pracy. Poza tym i bez tego jesteś oryginalnym i wspaniałym człowiekiem, po co masz więc kogoś udawać?



BLIŹNIĘTA. Twoje zasoby są dzisiaj bardzo ograniczone — korzystaj z nich oszczędnie. W każdym wypadku będziesz musiał trzeźwo ocenić swoje możliwości. Nie spuszczać oczu z zegara, a nogi — z hamulca.



RAK. Szukasz sobie usprawiedliwienia, chociaż nikt ciebie za nic nie oskarża. Nie szukaj biedy, bo ją znajdziesz.



LEW. Ileż można narzekać na życie. Obejrzyj się dookoła — lato tuż tuż. Kwiaty kwitną, ptaki śpiewają. Chociaż na godzinę wyrwij się na łono przyrody albo chociażby poodychaj świeżym powietrzem.



PANNA. Swoje zdanie zachowaj dziś dla siebie, zwłaszcza jeśli jest radykalne, oryginalne, odmienne od otoczenia. Być może zbyt pozytywnie oceniasz siebie i sądzisz, że otoczenie myśli o tobie lepiej, niż jest w rzeczywistości.



WAGA. Pociągają jeszcze nieutorowane ścieżki, niedoznane wrażenia. Z pewnością znajdziesz lub wymyślisz coś nowego. Mogą się pogorszyć stosunki w rodzinie albo z partnerami biznesu.



SKORPION. To, co się dzieje dziś, warte jest dokładnej analizy. Zrozumiałbyś wiele pożytecznych rzeczy, gdybyś spokojnie zastanowił się nad tym. Wysitek umysłowy może dziś pięknie zaowocować.



STRZELEC. Irytacja, zamieszanie, niepotrzebny popłoch — to wszystko nieuchronnie prowadzi do błędu. Niejednokrotnie będziesz musiał powrócić do spraw, o których już chciałeś spokojnie zapomnieć.



KOZIOROŻEC. Dziś w dążeniu do swobody działań będziesz musiał ofiarować coś, co już zdążyłeś osiągnąć. Nie martw się, zajęte pozycje wkrótce odzyskasz. Tylko nie pal za sobą mostów, bo zostaniesz ukarany za pychę.



WODNIK. Możesz zlekceważyć wszystkie swoje obowiązki (oczywiście, jeśli nie grozi ci za to rozstrzelanie). Większość Wodników może dziś robić to, co się podoba i co uzna za ważne.



RYBY. Nie bierzcie wszystkiego tak głęboko do serca. Problemy nie są aż tak wielkie. Możecie ze spokojnym sumieniem zwalić je na barki innych i zapomnieć o nich.

OGŁOSZENIA

PRACA

Doświadczona główna księgową poszukuje pracy. Może być dorywcza.

Vilnius, tel. 246 03 82,
8 685 04119

SPRZEDAŻ/KUPNO

Kupię działkę ziemi o przeznaczeniu rolniczym w Wilnie lub rejonie wileńskim (od 0,5 ha).
Tel. 8 601 11050, 8 614 71002

Skupujemy krowy. Za dostarczony żywiec rozliczamy się gotówką. Dla dostawy udostępniamy płatny transport.

Tel. 243 79 97, 8 380 35555

Antykwariat „Maldis” skupuje obrazy Wileńszczyzny, litografii i srebrne wyroby XIX-XX w.

Vilnius, J. Basanavičiaus 4a,
tel. 212 21 92, 8 685 79052

Tanio sprzedajemy ziemniaki nasienne.

Tel. 8 671 22788

Tartak kupuje kłody sosnowe i jodłowe. Wywozimy swoim transportem. Rozliczymy się od razu. Vilnius, tel. 8 685 47590

Sprzedam ziemię pod budowę w Niemieżu.

Tel. 8 655 55269

Sprzedam mikrobus RAF 2203 (Latwija) 1992 r. pr., w dobrym stanie.

Tel. 277 44 02, 8 670 22545

Sprzedam suknię do pierwszej komunii (z dodatkami).

Vilnius, tel. 267 77 88
(w godz. 8.00-15.00)

Sprzedam kiosk w dzielnicy Žirmūnai koło sklepu „Saulutė”.

Tel. 277 44 02, 8 670 22545

Sprzedam jęczmień, owies, żyto (mogę zemleć) oraz saletrę amonową. Tel. 8 674 04737

Wydzierżawię ziemię lub kupię. Tel. 8 672 04737

Sprzedam samochód „Volga-24” i części zamienne oraz dwa ule. Tel. 275 86 61

USŁUGI

Pokrywamy i ocieplamy płaskie (pokryte ruberoidem) dachy, garaże, balkony. Udzielamy gwarancji. Cena od 17 Lt za m². Wykonujemy inne prace budowlane. Tel. 243 88 04, 259 21 56, 8 614 95017

Fotoceramika. Zdjęcia na pomniki. L. Asanavičiūtės 20/2, Vilnius (obok sklepu „Vaivorykštė” — Rimi).

Tel. 216 97 79, 8 650 89050

Zdjęcia reportażowe na zlecenia: wesela, chrzciny, komunie, przyjęcia okolicznościowe. Jakościowo, pomysłowo i niedrogo. Tel. 8 652 07 911

Instalujemy komplety telewizji satelitarnej i lokalnej (ponad 200 programów). Kredyt, gwarancja. Tel. 216 60 48, 8 659 63384, 8 684 54298

Instaluję, naprawiam pralki automatyczne, zmywarki do naczyń, kuchenki elektryczne, wykonuję prace elektryka i hydraulika.

Tel. 230 02 03, 8 610 21588

Pomagamy w załatwieniu wiz do Rosji, na Białoruś i Ukrainę. Bardzo niskie ceny.

Tel. 275 38 59

DO WYNAJĘCIA

Do wynajęcia dla turystów 3-pokojowe komfortowe mieszkanie przy Rossie. Bezpieczny parking. Vilnius, tel. 8 611 40432

RÓŻNE

Poszukuję ludzi do doglądania domu na wsi.

Tel. 8 601 45043

Organizuję wyjazd do Szwecji na zbiór jagód leśnych.

Tel. 8 687 56301

Wielokrotne i jednorazowe wizy do Rosji, na Białoruś, Ukrainę, do Kazachstanu, Uzbekistanu, Mołdowy. Załatwianie dokumentów na wyjazd do obwodu kaliningradzkiego.

Ubezpieczenie zdrowia, ubezpieczenie kierowców, udających się do Europy, Łotwy.

*Vilnius, tel. 233 34 37,
8 699 21975. (Zam. 376)*

Licencjonowany salon

PARADIZĖ

Umieszczanie kolczyków w pępku, nosie, na języku, in.

Tatuaze

Permanentny makijaż

5 lat bez codziennego makijażu

Vilnius, Senamiestis, Totorių g. 15
Tel. (8-5) 261 4120 www.paradize.lt (Zam. 476)

DOBRY WĘGIEL - TANIE CIEPŁO !

Już od dzisiaj

kupujcie najwyższej

jakości

WĘGIEL

KUZBASKI SSOM oraz

WĘGIEL CHAKASKI DKO

Dostarczamy własnym transportem.

Vilnius, Panerių 54 A,

tel./faks. 232 60 49 (Zam. 233)

UAB "VITJUMA" oferuje:

watę kamienną, szklaną, piankę poliuretanową, błonę budowlaną, klej, szalówkę PVC, gipsokarton, tynk, szpachlówkę (KNAUF). Wszystkie materiały fasadowe.

Przywozimy. Vilnius, Linkmenų 13, tel./faks. 275 09 34

(Zam. 096)

Szkoła Średnia im. J. Lelewela (była „piątka”)

ogłasza zapisy dzieci w wieku 6-7 lat

do 1-jej klasy z polskim językiem nauczania

Oferujemy:

- nietradycyjne, atrakcyjne metody nauczania
- nauczanie jęz. litewskiego od klasy 1-jej, angielskiego od klasy 2-jej
- w szkole działają kółka: muzyczne, plastyczne, sportowe, teatralne, taneczne
- szkoła pracuje w jedną zmianę
- od września będzie działać grupa dnia przedłużonego.

Szczególną uwagę zwracamy na treść i jakość pracy wychowawczej. Logopeda, psycholog i lekarz pediatra zawsze służą pomocą naszym dzieciom.

Czekamy na Was.

Informacja: tel. 234 60 65

(Zam. 232)

Centrum lecznicze „Santaura”

Doktorzy nauk medycznych: urolog, proktolog, dermatolog, ginekolog. Wszelkoniomnie, anonimowo, dokładnie badają, skutecznie leczą: impotencję, prostatę, zapalenie gruczołu krokowego, wszystkie schorzenia urologiczne, odbytu, ginekologiczne, skórne, pęciowe. Zapalenia dróg moczowych, jajników, macicy, wydzielin, świerz, poronienia, bezpłodność, hemoroidy. Badania: echoskopia, kolposkopia, rektoskopia, onkocytologia, chlamidie, ureaplazmy i in.

Vilnius, Rygos g. 3, tel. /faks: (8-5) 270 54 57,

http://santaura.netfirms.com

(Zam. 297)

Viešbutis
PUŠIS

Witamy Państwa w hotelu „Pušis”

60-miejscowy hotel usytuowany jest w prestiżowej dzielnicy Wilna — na Zwierzyncu, obok Zakretu.

Oferujemy: przytulne pokoje jednomiejscowe (20 euro) i dwumiejscowe (38 euro) (jedno- i dwumiejscowy w kompleksie z natryskiem i WC)

DUŻE ZNIZKI stałym klientom i grupom

Do usług — pomieszczenia konferencyjne, kawiarnia, transport, sprzęt biurowy.

ul. Blindžių 17, 08111 Vilnius,
tel. +370 5 2683999, tel. /faks +370 5 2721305,
e-mail: pusis@pusishotel.lt, www.pusishotel.lt (Zam. 235)

GABINET STOMATOLOGICZNY

dla dorosłych i dzieci

Leczenie, plombowanie i protezowanie zębów

Zdjęcia rentgenowskie

Estetyczne plombowanie zębów

Ortodontyczne leczenie krzywo

wyrośniętych zębów oraz zgryzu

Usuwanie kamienia nazębnego

Wybielanie zębów w ciągu 30 min.



(Zam. 406)

Vilnius, A. Juozapavičiaus g. 6a, tel. 272 391 3.

Czas pracy: od godz. 8.00 do 20.00, w soboty — od 9.00 do 13.00.

OGŁOSZENIA DO „KURIERA WILEŃSKIEGO” - TELEFONICZNIE !

OGŁOSZENIA DROBNE

DO „KURIERA WILEŃSKIEGO”

PRZYJMUJEMY TEŻ TELEFONICZNIE

PRZEZ CAŁĄ DOBĘ !

Swoje uwagi prosimy zgłaszać pod nieodpłatnym nr telefonu: 8-800 22900 (w języku litewskim).

Usługę oferuje:

UAB „Dešimt balų”,

Demokratų 53, Kaunas, tel. 8-37 36 11 87

Jedynie trzeba zatelefonować pod nr telefonu

8 900 40017

Cena za 1 minutę 5 Lt

Po odezwaniu się sekretarki automatycznej nastąpi sygnał, po którym prosimy podać swoje imię, nazwisko i numer telefonu z kodem miasta. Po usłyszeniu drugiego sygnału - od którego następuje odliczanie czasu w cenie 5,00 Lt za 1 minutę - trzeba podać treść ogłoszenia i dzień jego ukazania się. Następnie prosimy odłożyć słuchawkę.

KUPON

BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA

Osobiste ogłoszenia (do 10 słów) wydrukujemy nieodpłatnie (oprócz pozdrowień i kondolencji)

Wypełniony kupon prosimy przelać na adres redakcji

z dopiskiem „Dział reklamy”:
Birbinių 4 a, 02121 Vilnius-30

Tekst ogłoszenia _____

telefon, (kod miasta) _____

KURIER
WILEŃSKI

Birbinių 4 a, 02121 Vilnius-30

KURIER
WILEŃSKI

Birbinių 4 a, 02121 Vilnius-30

KURIER
WILEŃSKI



Wyrazy szczerego i głębokiego współczucia

Inesie i Julii Dailitko

z powodu utraty

ukochanego Tatusia

składają uczniowie klas 4B i 2B

oraz wychowawczynie z Gimnazjum im. A. Mickiewicza

Tradycyjny konkurs fotograficzny „Moje dziecko w obiektywie”



„Ale prezent otrzymałem!”
Krzyś Polczewski (Wilno)



„Jestem Różowym Kapturkiem”.
Ingrida Skriebutenaitė (Wilno)



„Mamy podobny uśmiech”
Donatas i Eimantas Davlečiavičiusowie (Wilno)



„Wkrótce obiad będzie gotów”
Katarzyna Puchalska (Wilno)

ZSRR nie spodziewał się ataku z ich strony...

Wojna na gołębie

Brytyjskie służby specjalne planowały po wojnie wykorzystanie gołębi pocztowych przeciwko ZSRR do samobójczych ataków na niektóre wrogie cele i rozsiewania zarodników wąglika — wynika z odtajnionych dokumentów.

Oficerowie MI5 (brytyjski wywiad) rozważali konstrukcję niewielkich ładunków wybuchowych o wadze do dwóch uncji, które gołębie przenosiłyby na odległość 100-200 mil w głąb terytoriów wroga, rozbijając się nad starannie wytypowanymi celami.

Alternatywnie gołębie mogłyby przenosić niewielkie kapsułki z bronią biologiczną, taką jak wąglik.

Teoria wykorzystywała zmysł orientacji ptaków, który jest skorelowany z ziemskim polem magnetycznym.

W czasie II wojny światowej gołębie używano m.in. do przenoszenia meldunków wywiadowczych. Po jej zakończeniu służby specjal-

ne szukały dla nich nowego zastosowania. Ustanowiono nawet specjalną komórkę planistyczną z myślą o wykorzystaniu nowej gołębiej generacji w razie wojny z Moskwą.

Na jej czele stanął szef "gołębiej sekcji" ministerstwa lotnictwa, ppłk William Rayner, który argumentował, że ptaki te nie są wykrywane przez radar i że wróg nie spodziewa się ataku z ich strony.

"Tysiąc gołębi z dwiema uncjami ładunku wybuchowego lądujących w regularnych odstępach na z góry wyznaczonych celach może być dla wroga bardzo nieprzyjemną niespodzianką" — cytuje Raynera jeden z dokumentów MI5.

Wojskowi planiści zalecali wykorzystanie gołębi na cztery sposoby: przetrzymanie ich na ufortyfikowane pozycje wroga balonem, wystrzelenie rakiety, przeszkolenie tak, by uzbrojone w ładunki wybuchowe lądowały na reflektorach będących elementami systemu obrony przeciwlotniczej lub wyposażenie ich w zaimprovizowane

urządzenia do zakłócania łączności radiowej wroga.

Plany te włączały się w szerszą debatę na temat tego, czy ma sens dalsze korzystanie z gołębi po II wojnie światowej. "Wojnę na gołębie" jeszcze w czasie II wojny Brytyjczycy traktowali bardzo poważnie.

Wiedząc, że także Niemcy posługują się gołębiami pocztowymi, brytyjski wywiad szkolił własne ptaki. Niektóre przenosiły meldunki wywiadu, a inne przenikały do gołębników niemieckich na terenie Belgii i Holandii z fałszywymi obrączkami, które utrudniały niemiecką łączność radiową.

Południowe wybrzeże Anglii patrolowały specjalnie przeszkolone przez wywiad jastrzębie, których zadaniem było wyłapywanie gołębi nieprzyjacielskich. Komórka planistyczna ds. wykorzystania gołębi do celów wojennych została rozwiązana w 1950 roku.

onet.pl
Opr. W. D.

"Pochłanianie" Europy —

Ekspansja morza

Coraz częstsze sztormy i powodzie sprawiają, że znaczna część wybrzeży europejskich pochłaniana jest przez morze.

Badania przeprowadzone na zlecenie komisji Europejskiej ustaliły, że co roku, w różnych miejscach kontynentu, ubywa od pół do dwóch metrów wybrzeży, w skrajnych przypadkach nawet do 15 metrów. Z badań tych wynika, że tego rodzaju erozji podlega 55% polskiego wybrzeża, 25% belgijskiego; natomiast skalne wybrzeże Finlandii praktycznie nie podlega takiej erozji.

Rok rocznie, do uzupełnienia ubywającego z wybrzeży i nadmorskich plaż piasku i żwiru, zużytych jest sto milionów ton tego surowca; ekspansji morza w głąb lądu mają zapobiegać tamy, falochrony i podobne konstrukcje.

Problem jest o tyle istotny, że morska erozja dotyka coraz większej liczby ludzi, ponieważ coraz więcej jest chętnych do zamieszkania blisko plaż. W ostatnim półwieczu populacja zamieszkująca wybrzeża europejskie podwoiła się, aktualnie jest to 70 milionów osób czyli 16% mieszkańców wszystkich 25 krajów członkowskich.

"Rz"

"Bogactwo" staruszki —

Śmietnik w pokoju

Zaalarmowane przez mieszkańców jednego z bloków w Kantonie chińskie władze sanitarne odkryły, iż 70-letnia staruszka w swoim pokoju zgromadziła około 20 ton śmieci.

Były to głównie stare ubrania, butelki i inne wyciągane ze śmietników rzeczy, które jej zdaniem nadawały się jeszcze do użytku.

Sąsiedzi zawiadomili służby miejskie, gdyż nie byli w stanie wytrzymać już fetoru bijącego z mieszkania ani też rozchodzącego się stąd po całym bloku robactwa.

"Bogactwo", zgromadzone przez zapobiegliwą Chinę, która zresztą z płaczem sprzeciwiała się sprzątnięciu swego mieszkania, wypełniło trzy duże śmieciarki i ponad sto kartonów. Pakowanie śmieci trwało cały dzień. Służby miejskie przedstawiły kobiecie rachunek za wyróż śmieci, opiewający na astronomiczną sumę 4,5 tysiąca juanów (ok. 2 tys. litów).

PAP

Pogoda

Nadal deszczowo

Na początku tygodnia nadal będziemy mieli deszczową i chłodną pogodę. Dziś temperatura 10-15 stopni.

Jutro przelotne deszcze. Temperatura w nocy 3-8, w dzień 10-15 stopni ciepła.

Kalendarium

* Wtorek (25. V) jest 146 dniem 2004 roku. Do końca roku pozostało 223 dni.

* Znak Zodiaku — Bliźnięta.

* Imieniny: Magdy, Borysława, Grzegorza, Leona, Urbana.

* Wschód Słońca — 4.57, zachód — 21.35.

* Długość dnia 16 godz. 38 min.

* Księżyc. Nów — od 19 maja.

Kurs walut

Bank Litewski

Oficjalny kurs
na 25 maja 2004 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty Lt/za jedn.walut.

UE euro 3,4528

Dolar USD 2,8889

Dolar australijski 2,0110

1000 rubli białoruskich 1,3393

Dolar kanadyjski 2,1007

Frank szwajcarski 2,2479

Korona czeska 0,1085

Korona duńska 0,4640

Korona estońska 0,2205

Funt brytyjski 5,1551

100 forintów węgierskich 1,3651

Juanie chińskie 0,3490

Łat lotewski 5,2765

Korona norweska 0,4197

Złoty polski 0,7401

Rubel rosyjski 0,0996

Korona szwedzka 0,3801

1 mln lir tureckich 1,8802

Griwna ukraińska 0,5422

Korona słowacka 0,0860

(Zam. 028)



LISENAS

UŹDARCIJA AKCINE BENDROVE

Vilnius, tel. 265 32 61



PRODUKCIJA

CUKIERKŌW

Uśmiechnij się



Żona do męża:

— Wykąp dzieciaka, ja źle się czuję i muszę się położyć.

Żona kładzie się spać, ale zrywa się słysząc wrzask dziecka.

Wbiega do łazienki, patrzy, a mąż trzyma dziecko za uszy i wkłada do wanny.

— Idioto, urwiesz mu uszy!

— A co, mam się poparzyć?

Zpracowany tatuś wraca późną porą samochodem z pracy. Spieszy się do domu, gdy nagle przypomina sobie, że jego córeczka ma właśnie urodziny. Skręca więc szybko do najbliższego sklepu z zabawkami. Podchodzi do sprzedawcy i pyta o jakąś ładną lalkę.

— Mamy „Barbie na wakacjach” za 19,99, „Barbie idzie na bal” za 19,99 oraz „Barbie się rozwodzi” za 399 dolarów.

Lekko zdezorientowany ojciec pyta:

— Dlaczego ta ostatnia lalka jest taka droga?

— Bo Barbie, która się rozwodzi, idzie razem z domem Kena, meblami Kena, samochodem Kena i jachtem Kena.